Nr 175. Kraków, Wtorek 4 Sierpnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 3 sierpnia

Tak we Francyi, jak w Niemczech i Anglii, wystąpią niebawem agitacye wyborcze na pierwszy plan zajęcia powszechnego.

Francya wierzy przedewszystkiem w potęgę haseł, to też sformułowano je w ostatniej dyskusyi parlamentarnej. Jedna część chce dalszego rozwoju polityki kolonialnej, jako zadatku przyszłej wielkości Francyi; druga skupienia wszystkich sił wewnątrz z utajoną myślą odwetu; obecny gabinet zaś rzucił hasło utrzymania i utrwalenia tych kolonij, jakie się już posiada, a nierozszerzania ich dalej. Pod tem hasłem oportunistycznem spodziewa się gabinet zyskać wpływ stanowczy na przyszłe wybory, i wytworzyć sobie umiarkowane stronnictwo rządowe.

W Niemczech zyskanie stronnictwa rządowego jest także głównym celem zabiegów kanclerza. W tym celu pragnie on wytworzyć z national-liberałów, z wolno-konserwatywnych idących ślepo za wskazówkami rządu, i z oderwanej pewnej części starokonserwatywnych, tak zwane stronnictwo środkowe, przeznaczone „do spełnienia programu Cesarza.“ „Program Cesarza,“ wypowiedziany przed kilku laty w znanej mowie tronowej, jest oczywiście tylko pawilonem na pokrycie wszelkich zamiarów kanclerza. Widoki jednak, aby się życzenia te spełniły, okazują się już teraz słabemi.

Stronnictwo narodowców rozbija się na coraz drobniejsze części, a ta część, na którą liczy kanclerz, część pod przewództwem Miquela zostająca, staje się coraz szczuplejszą.

Przed dwoma laty znaczna część narodowców przeszła do obozu postępowców. Od pozostałej części odbił się jeszcze dość znaczny odcień tak zwanych secesyonistów, odcień w programie swym do dążności postępowców zbliżony. Pozostała reszta, zaledwie przez 30 deputowanych była reprezentowaną w Izbie. Chodziło więc rządowi o to, aby liczbę tę w wyborach zwiększyć, a secesyonistów napowrót do obozu Miquela zgarnąć. Ostatnie zajścia w agitacyach wyborczych obudzają przekonanie, że się pod ostatnim względem można odwrotnego rezultatu spodziewać. Znaczna część wyborców stronnictwa narodowego zebrała się nie dawno w Halli, i postanowiła złączyć się z secesyonistami i odstrychnąć od tych, którzy z zarzuceniem dawnego swego programu, chcą bezwzględnie zamiary rządu popierać. Obudziło to gniewy *Nordd. Allg. Ztg*, która piorunuje na postanowienia powzięte w Halli, i oświadcza, że jeżeli narodowcy nie zdołają zjednoczyć się napowrót w celu popierania rozwoju Rzeszy, w myśl programu Cesarza, nie pozostanie nic innego, jak odrzucić ich, jako zużyty materyał niemający żadnej przyszłości. Wynikałoby ztąd, że rząd musiałby się oprzeć w takim razie na innej kombinacyi, na zjednoczeniu czysto-konserwatywnych odcieni z *centrum*. Niemiła to dla rządu kombinacya ze względu na koncesye, jakieby w takim razie musiał poczynić w walce z Kościołem, ale może się łatwo okazać jedynie — możliwą.

W Anglii program wyborczy jest najmniej jasnym, nie wypowiedziano go bowiem dotąd w dokładnem sformułowaniu. Widocznem jednak jest, że rząd stara zjednać sobie przychylność stronnictwa irlandzkiego przez ustawy agraryjne i przez łagodniejsze postępowanie w Irlandyi, a część wyborców, która dotąd liberałów wybierała, przeciągnąć na swą stronę oględnem, ale stalszem postępowaniem w polityce zagranicznej, niż za rządów poprzednich. Rozpoczęcie akcyi w Sudanie ma przemówić do ambicyi angielskiej, a załatwienie stanowcze choćby jednej ze spraw bieżących, ma dać poznać różnicę stalszego postępowania od chwiejnego działania, które żadnej sprawy załatwić nie umiało. Stanowisko rządu jest w tej mierze o tyle trudnem, że tak Rosya, jak i reszta mocarstw europejskich wstrzymują się z stanowczemi decyzyami swemi, aż do czasu, w którym się okaże, kto nadal w Anglii pozostanie u steru rządu. Ale już samo to wyczekiwanie rządów europejskich, powinno u wyborców angielskich przemówić za utrzymaniem gabinetu lorda Salisbury, znaczenie bowiem tego wyczekiwania streścić można mniej więcej w następujących słowach: Wróci Gladstone, to na nic nie przyzwolimy i pozostawimy Anglią w dotychczasowem odosobnieniu; pozostanie Salisbury, to rozważymy, jakie koncesye będzie mu można poczynić.

Partya Gladstona będzie oczywiście w agitacyi wyborczej uderzać głównie w to, że Salisbury nie dokazał dotąd niczego, tak samo, jak Gladstone, i że dlatego jedynie wzgląd na rozwój wolnomyślnego ustawodawstwa powinien u wyborców przeważyć.

Pod wpływem wyłuszczonych tu rozmaitych programów i widoków, rozważać wypadnie wszelkie dalsze fazy rozpoczynającego się teraz ruchu agitacyi wyborczej tak we Francyi, jak w Niemczech i Anglii.

Z właściwych faktów politycznych mało, wśród obecnego zawieszenia wszystkich spraw ważniejszych, mamy do zanotowania.

Dzienniki berlińskie, a między niemi i takie, które czasem z wyższych kół natchnienia swe odbierają, utrzymują teraz, że zjazd trójcesarski nie jest bynajmniej wykluczonym, że sobie tego Cesarz niemiecki życzy, i że rzeczy pójdą zapewne takim porządkiem, jakim się odbyły roku przeszłego, że najpierw odbędzie się zjazd Cesarza austryackiego z Cesarzem niemieckim, a później nieco zjazd wszystkich trzech Cesarzy.

Bauernbund dolnej Austryi przesłał do wszystkich gmin dolno-austryackich spis całego szeregu żądań, które, ile możności, jeszcze w obecnej kadencyi parlamentarnej mają być spełnione. Niektóre z nich zbliżają się już wyraźnie do socyalistycznych wymagań. Do najciekawszych należy żądanie, aby od Węgier odłączyć granicę cłową, z taryfą na protekcyi przedlitawskiej produkcyi opartą, a złączyć ze związkiem cłowym niemieckim. Żądają też między innemi zmniejszenia armii, zmniejszenia wydatków rządowych i zniżenia podatków; zaprowadzenia w miejsce dotychczasowych podatków jednego tylko dochodowego, postępowego podatku, zniesienia fideikomisów, zmniejszenia rozciągłości posiadłości wielkich, zamienienia wszelkich instytucyj kredytowych na państwowe, ograniczenia wielkiego fabrycznego przemysłu na korzyść rękodzieł, i oparcia autonomii gmin na szerszych podstawach.

Zamianowanie Fryderyka Robertsa dowódzcą armii indyjskiej, uważają w Anglii za rzecz znaczącą. *Times* widzi w tem zmianę systemu obrony Indyj. W związku z rozszerzeniem środków obrony Indyj pozostaje też wiadomość nadchodząca z Simli, że w dolinie Piszin zakładają obóz obwarowany. Jestto posterunek bardzo już wysunięty, bo dolina Piszin leży w południowym Afganistanie.

Niektóre angielskie dzienniki opozycyjne donoszą z wielką radością, że między Torysami starej daty a Churchillem, miało już przyjść do nieporozumienia z powodu stanowiska, jakie ostatni zajął wobec Parnellitów.

Na zgromadzeniu rojalistów w Grenoble oświadczył przewodniczący: „Jestem upoważniony do zawiadomienia panów, że przed wyborami hrabia Paryża ogłosi stosowną deklaracyę.“ Oświadczenie to wywołało powszechne zdziwienie we Francyi; wiadomą bowiem jest rzeczą, że hr. Paryża, obawiając się wydalenia z Francyi, nie okazywał się nigdy skłonnym do manifestacyj publicznych.

Najzdrowsze może zdanie o polityce kolonialnej francuskiej wyrzekł organ Orleanistów *Soleil*: „Niema wątpliwości, że Francya musi mieć politykę kolonialną, ale powinna ona się opierać na zasadach, wręcz przeciwnych dotychczas przyjętym. Targowisk dla przemysłu krajowego nie można zdobywać, zakładać je powinien kupiec, a państwo powinno go tylko osłaniać swą armią.“

We Włoszech panuje obecnie gorączkowa czynność we wszystkich warsztatach morskich, szczególnie zaś w weneckim. Uroczystości spuszczenia na wodę kolosalnego statku wieżowego „Morosini“ poświęcają wszystkie dzienniki włoskie szowinistyczne artykuły wstępne. Z wyliczeń wszystkich okrętów wojennych, jakie w nowszych czasach wybudowane zostały, i tych, do których zbudowania już są przygotowane materyały, wynika, że Włochy dążą stale i wytrwale do utworzenia potężnej floty, w celu rozpoczęcia jakiejś donośnej działalności na morzu.

Natomiast nie powodzi im się zbyt dobrze w dotychczasowych przedsięwzięciach. Głównego celu, aby na czas upałów letnich zyskać w chłodniejszej górskiej okolicy położony Keren, nie dopięli, a załoga w Massawie, może łatwo paść ofiarą klimatu, do którego nie jest przyzwyczajoną, a który w tym roku szczególnie dotkliwie daje się uczuć. Febry i inne choroby dziesiątkują załogę massawską, a świeżo nadeszła wiadomość, że podpułkownik Putti w napadzie niezwykłej gorączki febrycznej, rzucił się z okrętu w morze i utonął, sprawiła we Włoszech zatrważające wrażenie. Dzienniki opozycyjne powstają z tego powodu silnie na niedbałość rządu, który się nawet w swych organach do pewnych zaniedbań przyznaje, obiecując wczesne zaradzenie złemu.

Allokucya J. Św. Leona XIII

powiedziana na konsystorzu tajnym św. Kolegium kardynałów d. 27 lipca, brzmi, jak następuje:

Czcigodni Bracia!

Odkąd po raz ostatni przemawialiśmy do Was w tem dostojnem zebraniu, uskarżając się na słuszną boleść, jakiej wpierw doznaliśmy — inne znów powody pomnożyły troski i udręczenia Nasze.

W ich liczbie, jak wiecie — jest ten zakaz odprawiania w stolicy świata chrześciańskiego aktu pobożności publicznej wobec Boga, jaki często bywa dozwalany nawet w tych miastach, gdzie panują zabobony i błędy.

Chcemy tu mówić o tej czci, jaką miano zwyczaj oddawać publicznie Sakramentowi Eucharystyi w czasie, gdy go niesie kapłan do chorych, czego świeży dekret rządowy zabrania. Jest to tem donioślejszy fakt, że kiedy zmniejszają wolność należną religii, przyznają równocześnie wyuzdaną i bezkarną swobodę bezbożności.

Gdybyśmy nawet nie opłakiwali przykładów niemal codziennych pod tym względem, wystarczyłoby naznaczyć to, cośmy tu widzieli przed paru miesiącami, wtedy, gdy przyznano najzaciętszym nieprzyjaciołom religii prawo swobodnego zgromadzania się w Rzymie w liczbie, w jakiej tylko chcieli, aby tu napadać na katolicyzm, jako w jego warowni.

Tyle o tem, co się dzieje u nas; ale często to, co się dzieje za granicą, nie jest bardziej pocieszające. Francya budzi w nas wielkie troski skutkiem ważnych i licznych przeszkód ze strony zarządu publicznego dla spraw Kościoła.

To samo da się powiedzieć o Niemczech, gdzie ze wszystkich sił pragnęlibyśmy przyczynić się do przywrócenia harmonii między interesami świeckiemi a religijnemi na trwałych podstawach; lecz potrzeba wielkich wysileń, aby przełamać trudności.

Z tych powodów jest rzeczą potrzebną obecnie więcej niż kiedykolwiek walczyć mężnie, a co ważniejsza w zgodzie i w porządku, za sprawiedliwość i prawdę. Co do Nas, jesteśmy głęboko przejęci wielkością i doniosłością naszych obowiązków, i dlatego pokładamy pełną Naszą ufność w Bogu, i dalej dołożymy wszelkich sił do spełnienia obowiązków Naszego apostolskiego urzędu, podobnie, jak to czyniliśmy dotąd i będziemy bronić z największą czujnością praw Kościoła i Stolicy apostolskiej. W spełnieniu tych obowiązków, wiemy już z doświadczenia Czcigodni Bracia, jak Nam cenną jest Wasza gorliwość, Wasze rady i Wasza mądrość.

Mamy też powody aby liczyć na pomoc i działalność mężów znakomitych cnotą, roztropnością, nauką i przywiązaniem do Stolicy apostolskiej, a których postanowiliśmy powołać w dniu dzisiejszym do Waszego świetnego Kollegium.

(Tu Ojciec *św.* ogłosił imiona nowych kardynałów).

Misya Drummonda Wolfa.

Mimo najrozmaitszych wersyj, jakie dzienniki europejskie puszczają w świat o misyi Drummonda Wolfa, pozostaje ona dotąd pokrytą mgłą tajemnicy. Wiadomo tylko z oświadczenia jednego z ministrów w Izbie niższej parlamentu angielskiego, że zanim się uda do Kairu, wstąpi pierw do Konstantynopola, dopełniając tem wyraźnego życzenia Sułtana. Wiemy przytem, że Drummond Wolf z jednej z dawniejszych swych misyj jest znanym w Konstantynopolu i w kołach urzędowych dobrze widzianym, tak że jemu łatwiej będzie uzyskać to, czego się ma domagać w Konstantynopolu, niż komukolwiek innemu.

Co zaś do obiegających wersyj o mniemanej jego misyi, polegających prawie wyłącznie na domysłach mniej lub więcej trafnych, najlepiej będzie przytoczyć je z tych przynajmniej dzienników, które lepiej, niż inne, mogą być poinformowane.

Bardzo przedmiotowo i z najmniejszą dozą domysłów odzywa się o niej *Times:*

„Wiemy o tem, że w Konstantynopolu Drummond Wolf jest *persona grata*, a wizyta jego w przejeździe do Egiptu poczytana tam będzie za wyświadczoną Sułtanowi grzeczność i za uznanie praw jego do Egiptu. Byłoby nam się niezawodnie lepiej tak w Egipcie jak i w Sudanie wiodło, gdybyśmy się rychlej byli postarali o przejednanie głowy wiary machometańskiej. Nie można się spodziewać, żeby badania Drummonda Wolfa dorzuciły wiele nowego do znanego już gabinetowi położenia rzeczy w Egipcie. Sprawozdanie i rady lorda Dufferina, lorda Northbrook, Baringa i lorda Wolseleya, nie wiele zostawiły badaczowi do odkrycia. Czego głównie potrzeba obecnie, to skutecznej akcyi; przypuszczamy też, że misya Wolfa ogranicza się na wynalezieniu najskuteczniejszych sposobów do przeprowadzenia idei angielskiej, i nie nakłada nań wcale obowiązku poinformowania się o politycznej sytuacyi. Zamieszanie stosunków jest zresztą tak wielkie, że nie nastręcza zbyt rozległego pola do śmiałych i niespodzianych pomysłów. Mamy jednak nadzieję, że podstawa mądrego i przezornego traktowania sprawy angielskiej położoną będzie przez gabinet konserwatywny. Chociaż dokładne instrukcye nie są jeszcze gwarancyą, że odrodzenie Egiptu z pewnością nastąpi, wiele się one jednak przyczynić mogą do zaprowadzenia praktycznych reform.“

Daleko bardziej zajmującem, niewiadomo tylko, o ile pewnem jest, co o misyi Drummonda Wolfa podaje świeżo *Pall Mall Gazette* pod drastycznym tytułem: „Czy Drummond Wolf przywróci rządy Ismaila baszy?“ „Drummond Wolf, powiada pomieniony dziennik, wstąpi, jadąc do Konstantynopola, i do Paryża i do Berlina i do Wiednia. W Paryżu przemawiać będzie tak Brisson, jak i Freycinet, tudzież główni dwaj doradcy jego M. Herbette i bar. de Ring, a oprócz nich jeszcze i Lesseps, bardzo gorąco za przywróceniem dawnego chedywa.

„Od korespondenta naszego berlińskiego wiemy, że ks. Bismark życzy sobie w Egipcie władcy dość samoistnego, aby się w razie potrzeby do niego samego udać można, a któryby nie odsyłał udających się do niego po odpowiedź to do Mustaty Fehmi, to do Baringa, to do Nubara i Bóg wie kogo, ale sam za siebie odpowiadał. Nie zatarły się tam bowiem jeszcze przykre wrażenia z czasów, kiedy Niemcy z Rosyą nie wiedziały, do kogo się udać mają z protestacyą w znanej sprawie likwidacyjnej i w czasie bezprawnego nałożenia podatku na kupony długu egipskiego.

„W Wiedniu spotka się Drummond Wolf niezawodnie z podobnem usposobieniem, jak w Berlinie; nawet Włochy, gdzie Ismail basza u króla, jak i u całego narodu przyjazne znalazł przyjęcie, popierać będą jego zamiary.

„Znajdzie on też grunt w Konstantynopolu i w Egipcie dostatecznie przygotowany. — Hobart basza i Hassan Fehmi basza przekonali już sułtana, że popieranie niepewnych pretensyj Halima byłoby mglistą tylko mrzonką, a Fehmi basza przemawiał już w Londynie za przywróceniem Ismaila.

„W Egipcie zaś Tewfik nie zjednał sobie słabemi rządy swemi ani jednego stronnika. Cała ludność powita Ismaila baszę otwartemi rękami.“

Z innej znów strony rozważa *Standard* misyę Drummonda Wolfa: „Niema już teraz wątpliwości, mówi pomieniony dziennik, że lord Salisbury zrobi próbę uregulowania kwestyi egipskiej w porozumieniu z Portą. Gdyby do porozumienia tego przyjść nie miało, poruszy Salisbury, u gabinetów europejskich myśl ponownego zwołania konferencyi międzynarodowej, która się zajmie ustanowieniem stałej europejskiej kontroli nad Egiptem. Takiej ewentualności obawiają się najbardziej w kołach rządowych tureckich, tak, że przyjście do skutku zupełnego porozumienia z Turcyą jest bardzo prawdopodonem.

„Rozpoczęły się już w tej mierze *pourparlers* dyplomatyczne między posłem angielskim White a Portą i tylko niespodziane zachorowanie wielkiego Wezyra przerwało wątek rokowań, które Drummond Wolf na nowo teraz podejmie.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 sierpnia.

(X) Wypadkiem dnia w sezonie ogórkowym jest popis uczniów szkoły ludowej w zakładzie drohowyzkim. Od chwili powstania tej instytucyi,

---

POTOP

(112) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Było przytem wiele i innej szlachty, bo się to zdarzyło już niedaleko od Prasnysza. Usłyszawszy więc słowa Kmicica, poruszyli się wszyscy; na jednych twarzach znać było podziw dla śmiałości pana Andrzeja; inni zapłonili się; wreszcie najpoważniejszy rzekł:

— Nikt tu przysięgi dawnemu królowi nie łamał. Sam on nas uwolnił od niej, gdy z kraju zbiegł, do obrony jego się nie poczuwając.

— Bogdaj was zabito! — zakrzyknął Kmicic. — A król Łokietek ile to razy musiał z kraju uchodzić, a przecie wrócił, bo go naród nie odstąpił, gdyż bojaźń boża jeszcze w sercach była. Nie Jan Kazimierz zbiegł, jeno przedawczykowie od niego odbiegli, i teraz go kąsają, by własne winy przed Bogiem i ludźmi koloryzować.

— Zaśmiele mówisz, młodziku. Zkądżeś jest, który nas, tutejszych ludzi chcesz bojaźni bożej uczyć. Patrz, aby cię Szwedzi nie usłyszeli.

— Kiedyście ciekawi, to wam powiem, żem jest z Prus Książęcych i do elektora należę... ale ze sarmackiej krwi pochodząc, do życzliwości się ku ojczyznie poczuwam, i wstyd mi za zatwardziałość tego narodu.

Tutaj szlachta, zapomniawszy gniewu, otoczyła go kołem i poczęła wypytywać ciekawie i skwapliwie:

— Toś wacpan z Prus Książęcych?... A nuże, powiadaj co wiesz! Coże tam elektor? nie myśli nas ratować z opresyi?

— Z jakiej opresyi?... Radziście z nowego pana, to nie gadajcie o opresyi. Jakeście sobie posłali, tak śpijcie.

— Radziśmy, bo nie możemy inaczej. Z mieczami nam nad karkiem stoją. Ale ty powiadaj tak, jakbyśmy byli nieradzi.

— Dajcie mu się czego napić, niechże mu się język rozwiąże. Mów śmiele, niemasz tu zdrajców między nami.

— Wszyscyście zdrajcy! — huknął pan Andrzej — i nie chcę z wami pić! parobcy szwedzcy!

To rzekłszy, wyszedł z izby, drzwiami trzasnąwszy, a oni pozostali we wstydzie i w zdumieniu, żaden nie chwycił za szablę, żaden nie ruszył za Kmicicem, aby się pomścić za obelgę.

On zaś ruszył wprost do Prasnysza. Na kilkanaście stajań przed miastem ogarnął go patrol szwedzki i wiódł do komendy. Rajtarów było w owym patrolu tylko sześciu i podoficer siódmy, więc Soroka i trzej Kiemlicze poczęli poglądać na nich łakomie, jak wilki na owce, a potem pytali oczyma Kmicica, czy się nie każe koło nich zawinąć. Pan Andrzej niemałej także doznawał pokusy, zwłaszcza, że blisko płynęła Węgierka z brzegami obrosłemi sitowiem; ale się pohamował i pozwolił prowadzić się spokojnie do komendy.

Tam opowiedział się komendantowi, kto jest, że z kraju elektorskiego pochodzi i corocznie do Soboty z końmi jeździ. Kiemlicze mieli też świadectwa, w które się w Łęgu, jako w dobrze sobie znajomem mieście, zaopatrzyli; więc komendant, który sam był pruski Niemiec, nie czynił im trudności, wypytywał tylko troskliwie, jakie konie prowadzą i żądał je widzieć.

A gdy je czeladź kmicicowa zgodnie z jego żądaniem przypędziła, obejrzał je starannie i rzekł:

— To ja kupię. Innemu zabrałbym i tak, ale żeś z Prus, to cię i nie pokrzywdzę.

Kmicic stropił się nieco, bo gdyby przyszło do sprzedaży, tem samem upadłby pozór jechania dalej i wypadałoby mu zawrócić do Prus. Podał więc cenę tak wysoką, że niemal dwa razy większą od rzeczywistej wartości koni. Nadspodziewanie oficer ani się oburzył, ani targował.

— Dobrze — rzekł. — Wegnać konie do szopy, a wam zapłatę wraz wyniosę.

Kiemlicze uradowali się w sercach, lecz pan Andrzej wpadł w gniew i począł kląć. Nie było jednak innej rady, jak zagnać konie. Inaczej padłoby zaraz podejrzenie na sprzedających, że pozornie tylko handlują.

Tymczasem oficer wyszedł napowrót i podał Kmicicowi kawałek zapisanego papieru.

— Co to? — rzekł pan Andrzej.

— Pieniądze, albo to samo, co pieniądze, bo kwit.

— A gdzie mnie zapłacą?

— W głównej kwaterze.

— A gdzie główna kwatera?

— W Warszawie — odrzekł oficer, uśmiechając się złośliwie.

— My za gotówkę tylko hadlujem... Jakże to? co to? — począł jęczeć stary Kiemlicz. — Furto niebieska!

Lecz Kmicic zwrócił się ku niemu i, patrząc nań groźnie, rzekł:

— U mnie słowo pana komendanta tyle, co gotowizna, a do Warszawy chętnie pojedziem, bo tam u Ormijan towarów zacnych dostać można, za które w Prusach dobrze zapłacą.

Następnie gdy oficer odszedł, rzekł pan Andrzej na pociechę Kiemliczowi:

— Cicho szelmo! Te kwity to najlepsze glejty, bo choćby i do Krakowa, zajedziem z niemi, skarżąc się, że nam płacić nie chcą. Łatwiej z kamienia ser wycisnąć, niż pieniądze ze Szwedów... ale to mi właśnie na rękę. Pludrak myśli, że nas wywiódł w pole, tymczasem nie wie, jakową przysługę nam oddał... Tobie zaś ja z własnej szkatuły za konie zapłacę, ażebyś uszczerbku nie poniósł.

Stary odetchnął i już tylko ze zwyczaju nie przestawał narzekać przez czas jakiś.

— Obdarli, zniszczyli, do nędzy przywiedli!

Ale pan Andrzej rad był, widząc drogę przed sobą otwartą, bo to z góry przewidywał, że i w Warszawie mu nie zapłacą, a prawdopodobnie i nigdzie — będzie mógł więc jechać coraz dalej, niby swojej poszukując krzywdy, choćby do króla szwedzkiego, który pod Krakowem się znajdował, zajęty oblężeniem dawnej stolicy.

Tymczasem postanowił pan Andrzej zostać na noc w Prasnyszu, koniom wypocząć i nie odmieniając swego przybranego nazwiska porzucić jednak skórę chudopacholską. Zauważył bowiem, że ubogiego koniuchę lekceważą wszyscy i prędzej każdy napadnie, mniej się odpowiedzialności za pokrzywdzenie charłaka obawiając. Trudniej mu też było w tej skórze i do zamożniejszej szlachty mieć przystęp, a ztąd trudniej wyrozumieć, co kto myślał.

Przybrał więc szaty stanowi swemu i urodzeniu odpowiednie i poszedł pod wiechy, aby się z bracią szlachtą nagadać. Lecz nie uradowało go to, co słyszał. Po zajazdach i szynkach szlachta piła zdrowie króla szwedzkiego i na szczęście protektora trącała się kielichami ze starszyzną szwedzką, śmiała się z drwin, jakich oficerowie pozwalali sobie z króla Jana Kazimierza i Czarnieckiego. Tak strach o własną skórę i mienie upodlił ludzi, że wdzięczyli się do najezdców, skwapliwie podtrzymując ich dobry humor. Jednakże i owo upodlenie miało swoją granicę. — Szlachta pozwalała drwić z siebie, z króla, z hetmanów, z pana Czarnieckiego, byle nie z religii i gdy pewien kapitan szwedzki oświadczył, że taka dobra wiara luterska, jak i katolicka, siedzący obok młody pan Grabkowski, nie mogąc znieść bluźnierstwa, uderzył go w skroń obuszkiem, sam zaś korzystając z tumultu wymknął się z szynkowni i zginął w tłumie.

Zaczęto go ścigać, lecz przyszły wieści, które zwróciły uwagę w inną stronę. Oto kuryerowie nadbiegli z doniesieniami, że Kraków się poddał, że pan Czarniecki w niewoli i ostatnia zapora szwedzkiego panowania zniesiona. Szlachta oniemiała w pierwszej chwili, lecz Szwedzi poczęli weselić się i wiwatować. W kościele świętego Ducha, w kościele Bernardynów i w niedawno wzniesionym przez panią Mostowską klasztorze Bernardynek kazano bić w dzwony. Piechoty i rajtarya wystąpiły na rynek z browarów i postrzygalni w bojowym porządku i nuż dawać ognia z dział i muszkietów. Następnie wytoczono beczki z gorzałką, miodem i piwem, dla wojska i mieszczan, porozpalano beczki ze smołą i ucztowano do późnej nocy. Szwedzi powyciągali mieszczanki z domostw, by tańczyć z niemi, weselić się i swawolić. A wśród tłumów rozhukanego żołnierstwa włóczyły się gromady szlachty, która piła wraz z rajtarami i musiała udawać radość z upadku Krakowa i klęski pana Czarnieckiego.

Kmicica zbrzydzenie porwało i wcześnie schronił się do swej kwatery na przedmieściu, ale spać nie mógł. Trawiła go gorączka i wątpliwości obsiadły mu duszę, czy nie zapóźno nawrócił z drogi, gdy już cały kraj był w ręku szwedzkiem. Przychodziło mu do głowy, że już wszystko stracone i Rzeczpospolita nigdy nie wydźwignie się z upadku.

— To już nie wojna nieszczęśliwa — myślał sobie — która się utratą prowincyi jakowej skończyć może, to zguba zupełna, to cała Rzeczpospolita prowincyą szwedzką się staje... Samiśmy się do tego przyczynili, a ja lepiej, niż kto inny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kuratorya jej w porozumieniu z dyrekcyą, rozsyłała co roku liczne zaproszenia do najwybitniejszych osobistości stolicy, ażeby chciały wziąć udział w uroczystości szkolnej i przekonać się o rozwoju instytucyi; zapraszano także reprezentantów dziennikarstwa poważnego. Komu tylko czas pozwolił, spieszył do Drohowyża, ażeby na ocznie przekonać się o rezultatach całorocznej pracy, a dzienniki zamieszczały zawsze bardzo obszerne relacye o popisie publicznym, o wyrobach w warsztatach i t. p. W r. z. odbyła się ta uroczystość po raz ostatni, pod przewodnictwem kuratora ks. Karola Jabłonowskiego, który na wiosnę r. b. przeniósł się do wieczności, poczem, jak wiadomo, objął kuratoryę Henryk hr. Skarbek, i wczoraj po raz pierwszy odbył się ten popis pod jego przewodnictwem. Nie byłem osobiście na nim, ale poinformowałem się u źródła nader poważnego, zasługującego na wiarę pod każdym względem. Na zaproszenie kuratoryi przybyło w tym roku do Drohowyża pięciu rękodzielników lwowskich, zasiadających w Radzie miejskiej, których nazwiska nie schodzą z porządku dziennego..., jeden z nich z ramienia tej Rady zasiada w administracyi fundacyi skarbkowskiej. Z osobistości, zajmujących poważne stanowiska przybyli pp. Dr Wereszczyński, członek Wydziału krajowego i posłowie pp. Dawid Abrahamowicz i Emil Torosiewicz. Obecną też była rodzina p. kuratora. Nieliczny ten udział tutejszej publiczności w tegorocznej wycieczce do Drohowyża, interesującej się zawsze humanitarnym zakładem, tłumaczono sobie w ten sposób, że kuratorya z pominięciem dyrekcyi, wystosowała zaproszenie także do pewnej osobistości, która wydając do niedawna dwutygodniki, w sposób bardzo skrajny oceniała działalność całej instytucyi, głównie zaś ś. p. Karola ks. Jabłonowskiego, i że osobistość ta zapowiedziała swój wyjazd do Drohowyża i słowa dotrzymała. Fakt ten miał atoli jeszcze nieprzyjemniejsze następstwa: Spowodować on miał scysyę między dyrekcyą a kuratoryą, w dalszem zaś następstwie zawieszenie w urzędowaniu X. katechety i dymisyę jednego z nauczycieli. *Relata refero*, polegając oczywiście na źródle ze wszech miar poważnem, tudzież na relacyach osób, które fakta te miały sposobność sprawdzić wczoraj na miejscu. Faktem jest niezawodnym, że przy tegorocznym popisie nie był obecny ani urzędujący dotychczas dyrektor zakładu p. Juliusz Starkel, ani X. katecheta. Co do samego popisu, nie nastręczał on nic uwagi godnego; zapanowała tylko w całym zakładzie jakaś duszna atmosfera, która oby jak najrychlej ustąpiła! Instytucya ta, jedyna na obszarze naszej ojczyzny, wymagająca skupienia wszelkich sił, przechodzi, w ostatnich zwłaszcza czasach, pewne przesilenie; na tutejszym gruncie padły w ostatnich czasach przeciw niej zarzuty i to właśnie ze strony rękodzielników, którzy chcą w niej dopatrzeć niebezpiecznej rywalki, wytwarzającej im konkurencyę. Nie dawniej, jak na wiecu rękodzielników tutaj odbytym, postawiono ten zakład na równi z „domem karnym,“ którego wyroby mają również niszczyć materyalnie tutejszych rękodzielników. To też z wielką oględnością należałoby przyjmować rady wychodzące z pewnych warstw, co do uszczuplenia wyrobów rękodzielniczych tego zakładu, co do zwinięcia pewnych warsztatów i co do usunięcia kierujących osobistości, które bądź co bądź położyły około zakładu bardzo wielkie zasługi; mylne i tendencyjne informacye mogą łatwo spowodować fałszywe zarządzenia, szkodliwe dla młodej instytucyi. *Caveant consules...*

Doniosłem przed kilku dniami, że tutejszy gr.-kat. ordynaryat metropolitalny wyda kurendę do dekanatów w sprawie p. Iwana Naumowicza. Kurenda ta nosi datę 18 lipca r. b. l. 440 i została już rozesłaną. Oto dosłowne jej brzmienie: „Na podstawie uchwały św. Kongregacyi w Rzymie z dn. 29 kwietnia r. b. w sprawie apelacyi Jana Naumowicza do św. Apostolskiej Stolicy rzymskiej, zawezwany został tenże duszpasterz ze strony metropolitalnego ordynaryatu, d. 23 maja 1885 do l. 385, ażeby, stosownie do uchwały rzeczonej św. Kongregacyi, w nieprzekraczalnym terminie jednego miesiąca złożył swoje wyznanie wiary i wyrzekł się błędów popełnionych, a to podług wskazówek, udzielonych mu z Rzymu, które to wyznanie wiary miało następnie być podane do powszechnej wiadomości. Powyższe wezwanie zostało doręczone X. Janowi Naumowiczowi d. 26 maja 1885, jak świadczy o tem własnoręcznie przez niego podpisany rewers, złożony do aktów ordynaryackich. Ponieważ minął termin jednomiesięczny, a X. Jan Naumowicz powyższemu wezwaniu zadość nie uczynił, przeto po myśli powołanej uchwały św. Kongregacyi, ogłasza się: „że X. Jan Naumowicz zostaje pod klątwą i został wykluczony z św. Kościoła z powodu sprzyjania schyzmie i nieposłuszeństwa dla św. Apostolskiej Stolicy.“ Świetny urząd dekanalny udzieli niniejszą kurendę do wiadomości całego kondekanalnego przewielebnego duchowieństwa.

Profesor kijowskiego Uniwersytetu, p. Antoniewicz, powrócił już z Drem Szaraniewiczem z wycieczki do Halicza i Dzwinogrodu pod Bóbrką, gdzie oglądał wykopaliska tamtejsze w celu wydania swojej opinii. Jakoż orzekł p. Antoniewicz, że fundamenta, odkryte pod Haliczem, pochodzą z czasów panowania książąt ruskich, i że gmachy, spoczywające na tych fundamentach, były zbudowane w stylu bizantyńskim. Najbardziej zainteresowała p. Antoniewicza kollekcya przedmiotów wykopanych, a złożona u X. Ławreckiego w Zalukwi. Niema wątpliwości — powiada uczony archeolog — że dwie trzecie tych przedmiotów pochodzą z epoki książąt ruskich. Do najcharakterystyczniejszych należą fragmenty szklanych naramienników i krążki do wrzecion, z czerwonego kamienia. Takich naramienników i takich krążków używano tylko do XIII stulecia. P. Antoniewicz znalazł ich ślady tylko w ruinach zamkowych ruskich książąt w Kijowie, Czernichowie, Perejesławiu i Owruczy. Co do wałów zamkowych w Dzwinogrodzie, orzekł p. Antoniewicz, że pochodzą z XVII wieku, albowiem są zbudowane w stylu Vauban'a, który to styl wszedł w używanie dopiero w XVII wieku. Dzwinogrod przy końcu rzeczonego wieku należał do Sieniawskich i zdaje się, że oni w owym wieku przebudować kazali dawniejsze fortyfikacye, na fortyfikacye nowszego systemu.

Cesarz sankcyonował uchwalony w r. z. przez Sejm galicyjski projekt ustawy, zmieniający niektóre postanowienia ustawy drogowej z 18 sierpnia 1866.

Na dzisiaj było zwołane walne zgromadzenie zawiązanego w lutym r. b. „Stowarzyszenia dostawy wyrobów ze skóry dla c. k. armii“ — stowarzyszenia o ograniczonej poręce, a to w celu uchwalenia memoryału do Najj. Pana, dalej memoryału do ministerstwa spraw wewnętrznych i handlu. Zgromadzenie było zwołane na godzinę 5 z południa, ale właśnie w tej chwili puścił się ulewny deszcz, i on to prawdopodobnie przeszkodził uczestnikom Stowarzyszenia pospieszyć do sali ratuszowej; jawiło się w niej tylko kilkunastu szewców, przewodniczący Stowarzyszenia p. Niemczynowski i poseł X. Kopyciński z Tarnowa, tudzież komisarz policyi. Z powodu nielicznego zebrania zakomunikował tylko p. Niemczynowski obecnym rzecz następującą: Jak wiadomo, zawiązało się Stowarzyszenie, które wniosło ofertę do ministerstwa wojny w sprawie dostawy obuwia dla armii. Oferta ta miała być rozstrzygniętą — według doniesień, jakie otrzymało z Wiednia prezydyum Stowarzyszenia dnia 20 sierpnia b. r., tymczasem została ona już rozstrzygniętą dnia 26 lipca r. b. i to odmownie dla interesantów galicyjskich. O tem odmownem załatwieniu oferty zawiadomiło Namiestnictwo prezydyum Stowarzyszenia, które dzisiaj zrana odbyło naradę, co w tej sprawie dalej czynić wypada. Zarząd Stowarzyszenia uchwalił tedy, wobec stanowczego załatwienia oferty, nie wnosić już memoryału do Najj. Pana, ani też memoryału do ministerstw, ale natomiast uchwalił ułożyć memoryał, rozesłać go po wszystkich miastach, w celu zbierania podpisów, a następnie po zebraniu takowych, ma być ten memoryał w jednym egzemplarzu wręczony każdemu posłowi. W tym memoryale mają rzemieślnicy domagać się od wszystkich posłów galicyjskich, ażeby przy wyborze delegatów do wspólnej Delegacyi, wybierali tylko takich posłów, którzy domagać się będą równouprawnienia rzemieślników galicyjskich z rzemieślnikami węgierskimi pod względem dostawy potrzeb dla c. k. armii. Uchwalono dalej istniejący już statut „Stowarzyszenia dostawy wyrobów ze skóry dla armii“ rozszerzyć w ten sposób, iż Stowarzyszenie to ma obejmować rękodzielników wszystkich kategoryj i zmieni swoją firmę na „Stowarzyszenie dostawy wszystkich potrzeb dla armii,“ a zarazem zamieni się w Stowarzyszenie o nieograniczonej poręce. W celu zawiązania takiego Stowarzyszenia ma być zwołany wiec wszystkich rękodzielników.

Wiedeń 31 lipca.

(?) Zacznę od bajki. Żyła przed laty w jednym kraju piękna, bogata, we wszystkie cnoty obfitująca dziewica, tem więcej pożądana, że o jej ojcu chodziły wieści, jakoby on posiadał znaczny wpływ na dworze króla, władającego wielu ziemiami. Nic dziwnego, że nie brak było idących w konkury. Szli tam pretendenci i z krajów obcych, zwabieni głównie rzekomym wpływem, jaki miał wywierać ojciec panny na dworze panującego króla.

Poszedł najpierw w konkury Niemiec. Przyjęto go gościnnie, uprzejmie, raz, że takie staranie się ze strony obcych pochlebiało, a powtóre, iż gościnność była świętym obowiązkiem kraju. Niemiec był zachwycony przyjęciem, pisał dytyramby i ody pochwalne na cześć rodziny panny, którą mówiąc nawiasem dawniej dosyć pomiatał, i wróciwszy do kraju swojego rozgłosił, że on z panną już po słowie, przez co jego stanowisko wobec króla, w ostatnich czasach silnie nadwerężone, miało zostać wzmocnione.

Z Niemcem w sporze żył Czech. Jak to z natury już jest naród do ostatka wytrzymały, tak też i rzeczony Czech nie dał się odstraszyć samochwalstwem Niemca, ale postanowił sam iść w konkury. Pojechał; przyjęto go równie mile i gościnnie, jak swojego czasu Niemca, krewni panny i jej bracia ludzie gorącej krwi, wyściskali go, wycałowali, wyfetowali i... Czech odjechał, w gruncie rzeczy nie zrobiwszy ani kroku dalej, jak kiedy przyjechał.

I Czech był zachwycony przyjęciem. Za powrotem do kraju nie omieszkał opowiedzieć, jak serdecznie go na obczyźnie ugaszczano, jak go całowano i na rękach noszono, zkąd oczywiście prosty wniosek, że tylko jemu panna się dostanie; a ponieważ miał on w tym właśnie czasie kilka specyalnych interesów do załatwienia, przeto rozgłosił, że rodzina panny w tych interesach mu obiecała dopomódz.

Rodzina panny słyszała swojego czasu o samochwalstwach Niemca. Znając jednakowoż człowieka tego z tej strony, iż utrata łaski królewskiej mu tak poszła do serca, że odtąd żył w ciągłych urojeniach, nie zważała na jego przechwałki i więcej z litości, niż z chęci — tem więcej, iż to był człowiek z innej strony bardzo czcigodny — nie rozpraszała jego marzeń.

Skoro jednakowoż usłyszała rodzina o opowiadaniach Czecha, postanowiła otwarcie przeciw temu wystąpić. Powodował nią przytem ten wzgląd że jej własne interesa, względem których dopiero negocyowała z trzecią osobą, mogły przez opowiadania Czecha być narażone na szwank, i postępowanie jej członków we fałszywem okazać się świetle. Rozesłała więc rodzina panny pismo, otwarte gdzie wyraźnie oświadczyła, że przyjęcie serdeczne Czecha nie pochodziło z jakichś ukrytych zamiarów „na seryo“, ale jedynie z gościnności, która jest obowiązkiem gospodarza.

Tak się skończyła wycieczka dwóch konkurentów. Wynika ztąd nauka, jaką powinni sobie wziąć do serca wszyscy, którzy mają zamiar odwiedzić w mowie będącą pannę, iż kto chce z zewnętrznych oznak grzeczności i gościnności wyciągać jakieś wnioski pozytywne na przyszłość, ten może się narazić na podobną odprawę *coram publico*, jaka spotkała konkurenta czeskiego.

Przechodząc od paraboli do rzeczywistości zaznaczam najpierw fakt, że Węgrzy równie gościnnie i serdecznie przyjęli swojego czasu Radę miasta Wiednia, jak i obywateli czeskich. Zaznaczam dalej fakt, że odpowiedź, jaką otrzymała w ostatnich dniach publicystyka czeska od organu p. Tiszy *Nemseta*, przyszła zupełnie w porę. Niechaj ona posłuży za rodzaj drogoskazu dla naszego dziennikarstwa, które z zamierzonej wycieczki gremialnej Rad miasta Lwowa i Krakowa, wyciągają, Bóg wie jakie głębokie wnioski polityczne.

Stosunek ludów cislitawskich do Węgrów jest w ogóle ciekawym. Według konstytucyi nie służy Węgrom prawo mięszania się we wewnętrzne sprawy austryackie i brzmi mi jeszcze w uszach ten krzyk, jaki swojego czasu podnosiło dziennikarstwo wiedeńskie z powodu rzekomego wpływu Węgrów na rozwój naszej polityki wewnętrznej. W ostatnich zaś czasach starają się ze wszystkich stron nakłonić Węgrów do postępowania niekonstytucyjnego, tj. do interwencyi w sprawach austryackich. Dzienniki wiedeńskie uważały przynajmniej do pewnego czasu Węgrów za rodzaj Sobieskiego, który ma wybawić na nowo Wiedeń i cały szczep niemiecki w Austryi. Przykro jest, że dopiero dzienniki węgierskie są zmuszone określać zakres praw ludów cislitawskich, t. j. rządzenie się bez interwencyi Translitawii. Ciekawy także objaw jest, że właśnie w chwili, kiedy rokowania ugodowe są w toku, rozpoczęły się umizgi do Węgrów. Wszak Węgrzy chcą od Austryi jakiegoś ustępstwa, a nie na odwrót. Jeżeli zaś ludy austryackie mają przy tem jakieś narodowe życzenia, a więc, czy to pomnożenie filij bankowych, czy też ich dotacyj w poszczególnych krajach, rozszerzenie ich zakresu działania itd, to te są również życzenia *pro foro interno*, życzenia, których spełnienie zależy w najmniejszej części od Węgrów.

Jeżeli więc Polacy przedsiębiorą obecnie wycieczkę do Pesztu, to powinni oni ciągle mieć przed oczyma konstytucyjnie unormowane stanowisko Węgrów do Cislitawii i nie dać tam swojem wystąpieniem powodu do jakichś insynuacyj niepochlebnych w tym kierunku. Pojadą oni tam jako goście, nie jako politycy. Przykład Niemców i Czechów i ich odwiedzin w Peszcie dowodzi, że nie przy kielichach ani też festynach ludowych robi się politykę. Węgrzy są politycznie najwięcej wykształconym ludem w Europie i nie dają uczuciom wziąć góry nad wyrachowaniem.

Sprawy zagraniczne.

Anglia.

(*Mowa lorda Salisbury na uczcie Lorda majora*).

Londyński Lord-major urządził w Mansion-House bankiet na cześć ministrów. Między licznem gronem gości — około 300 — znajdowali się między innymi, margrabia Salisbury, Richard Gross, Hicks-Beach, Lord Harromby, pułkownik Stanley, Lord John Manners, jakoteż inni po większej części członkowie gabinetu; dalej lord Wolseley, jenerał P. Lumsden i wiele innych osobistości z wybitnem stanowiskiem. Po zwykłych toastach na cześć królowej, familii królewskiej, wojska i floty wniósł Lord-major przewodniczący uczty toast nader sympatyczny na cześć ministrów. Toast ten przyjęto z prawdziwym entuzyazmem, a w odpowiedzi na niego wypowiedział lord Salisbury mowę przerywaną ciągłemi oklaskami, w której następujący ustęp szczególnie dobre zrobił wrażenie:

„Rząd ma szczególny i ciężki do spełnienia obowiązek. Zapewnienia otrzymane przez nas od Gladstona uczciwie i honorowo spełnione zostały. Zdobycze naszej sesyi parlamentarnej nie są bez znaczenia. Na końcu tejże sesyi spodziewać się można, że potrafimy jeszcze wcielić do księgi ustawodawczej kilka punktów, dobro ogółu na celu mających. Ze nas krytyka nie będzie oszczędzać, można się było spodziewać. Czynią nam mianowicie zarzut, żeśmy niedostatecznie zwalczali politykę poprzedników naszych, i że obejmując ster rządu nie obalaliliśmy polityki poprzedniego rządu. Jednolitość polityki powinna być obowiązkiem naszych mężów stanu. Powinni oni dalej kontynuować politykę swych poprzedników i to nawet wtedy, kiedy ta polityka nie zupełnie odpowiada ich przekonaniom, a to w tym celu, aby inne narody nie zarzucały nam braku stałości i nie uważały polityki naszej za wahadło, przeważające w tę lub ową stronę stosownie do stronnictwa u steru będącego.

„Byłoby to największem niebezpieczeństwem grożącem naszemu systemowi politycznemu, do zwalczania którego przyczyniać się powinni wszyscy ministrowie, uważający się w pierwszym rzędzie za patryotów, a w drugim dopiero za członków pewnego stronnictwa. Postępując w ten sposób, nie obejdzie się z naszej strony bez ofiar. Byłoby nam niezawodnie przyjemniej, ująć ster rządu zaraz po Beaconsfieldzie i tegoż politykę kontynuować i przeprowadzić. Gdybyśmy mogli ominąć te pięć lat, leżących między nim a nami; gdybyśmy mogli pomyśleć, że ten peryod pięcioletni przyczynił się do wzrostu zasianego przez Beaconsfielda owocu, o wówczas inneby było położenie w wielu częściach świata! Patrzylibyśmy na Afganistan ze stałą, umiejętnie utworzoną, nieprzełomną granicą; patrzylibyśmy wówczas obojętnie na wszystko, co się po za tą granicą dzieje, wiedząc, że takowa jest nienaruszalną. W Egipcie zaś widzielibyśmy kraj podnoszący się prędko po szczeblach cywilizacyi, z nienaruszoną spokojnością sułtana, uregulowanemi finansami, posłuszną armią i silnym Chedywem.

„Możemy ubolewać nad stratą tych pięknych niezawodnie rzeczy, ale sprowadzić ich nie zdołamy. Gdyby nasza polityka była trwała od tego czasu ciągle, a okoliczności na to pozwalały, wówczas oczywiście byłoby naszym najświętszym obowiązkiem wyzyskać ją z największą dla Egiptu i naszą korzyścią. Powinniśmy przyczyniać się do podniesienia ludów na Wschodzie i w Afryce od nas zawisłych i starać się o porozumienie mocarstw, tak dla dobra ludów potrzebne. Powinniśmy zaniechać szkodliwej walki o władzę i wstąpić na tory takiego ustawodawstwa, któreby zdołało biednych uszczęśliwić, a nieszczęśliwych pocieszyć. Wstępując na tę drogę, nietylko odpowiemy obecnemu naszemu położeniu, ale i duchowi obecnie na całym świecie panującemu. Spodziewam się panie lord-majorze, że ta wyrażona przezemnie nadzieja się ziści, a do czasu, w którym zastępca pański powita nowego prezesa gabinetu, my wykazać się potrafimy niektóremi na tej drodze zdobyczami. Spodziewam się, że Rosya i Anglia z otaczającymi ich sprzymierzeńcami, potrafią istnieć obok siebie w pokoju i wzajemnem poszanowaniu; spodziewam się, że Egipt nadal na ścieżce postępu, z której tak gwałtownie zepchniętym został, rozwijać się będzie, że ustanowione będą środki w celu socyalnego postępu wielkich mas naszego społeczeństwa, zamiast walki różnych klas, a przedewszystkiem, że City londyńska zachowa nadal swą niczem nienaruszoną sławę.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 sierpnia.

Przepisy o święceniu niedziel zostały wczoraj w mieście naszem po raz pierwszy wprowadzone w życie w całej rozciągłości, wszystkie bowiem sklepy, które według rzeczonych przepisów o godz. 12 w południe mają być zamknięte, zastosowały się ściśle do rozporządzenia. Niektóre tylko bazary uważały za potrzebne przymknąć jednę połowę drzwi, a drugą pozostawić otwartą. Smutne przecież wrażenie wywierają otwarte szynki w czasie nabożeństwa i przez cały dzień niedzielny. Na ulicy Szpitalnej zamknięte były również wszystkie sklepy, „handełesy“ tylko kupili się gromadkami po ulicach, upatrując ofiar i nie mogąc się oswoić z przepisami, a żałując dawnej wolności. Wogóle między izraelitami pojawia się narzekanie na nowe przepisy, a *Izraelita* jest ich najwybitniejszym wyrazem i upatruje w nowych przepisach chęć szkodzenia rozmyślnego Izraelitom i sądzi, że dlatego w Radzie państwa ze względu na Galicyę nikt się nie ujął za Izraelitami, gdyż jeżeli rozchodzi się o interes żydów, to „wtedy ucho nie słyszy, a oko nie widzi.“ Wydział „Szomer Izraela“ udał się też do Izb handlowych i ministerstwa spraw wewnętrznych, „aby ci żydowscy rzemieślnicy, którzy odpoczynek sobotni od zachodu słońca w piątek aż do tej samej pory w sobotę przestrzegają, od dotrzymania odpoczynku niedzielnego uwolnieni zostali.“ Mniemamy atoli, że ludność izraelicka dojdzie do tego przekonania, iż winna zastosować się do tego, czego wymaga poszanowanie religii większości społeczeństwa.

— **Ostatni numer** *Notificationes e Curia Episcopali Dioecesis cracoviensis* zawiera List pasterski wspólny Episkopatu katolickiego w państwie Austryackiem, zebranego w miesiącu lutym r. b. w Wiedniu. List ten ma być odczytanym przez księży z ambon, w pierwszą niedzielę po odebraniu go. *Notificationes* mówią: „List ten możecie, najmilsi Bracia, odczytać w jedną niedzielę, albo podzielić na dwie po sobie następujące. Zarazem pragniemy bardzo, abyście zwrócili uwagę wiernych na pojedyncze ustępy tegoż pisma, które zawierają ważne wskazówki, a jakkolwiek list jest jasny, z prostotą i przystępnie napisany, wyjaśnienie jego przy odczytaniu ludowi, wielce może się przyczynić, aby wierni słowa Biskupów do serca przyjęli.“ List ten Biskupów miał być ogłoszony jeszcze przed Wielkanocą, ale przeszkodziła temu śmierć niespodziana ś. p. kardynała i księcia arcybiskupa Szwarcenberga.

— **Komitet opieki** nad wydalonymi z Prus rodakami odbył 1 sierpnia posiedzenie, na którem przewodniczący p. Ksawery Konopka zdał sprawę z dotychczasowych czynności. Dotąd umieszczono dziewięciu wygnańców; następnie otrzymał przewodniczący od p. Bolesława Augustynowicza list, donoszący mu o utworzeniu się filii tutejszego komitetu we Lwowie. Do kasy komitetu wpłynęło dotąd 568 złr., wydano zaś 36 złr. 70 ct. Do wszystkich prezesów Rad powiatowych w Galicyi udał się przewodniczący listownie o poparcie celów komitetu; wielu już odpowiedziało życzliwie i uwiadomiło komitet o rozmaitych posadach, które wygnańcom udzielić pragną.

Ponieważ prośba do Namiestnictwa o pozwolenie zbierania składek w całym kraju dotąd nie odniosła żadnego skutku, przeto uchwalono na wniesek prof. Dra F. Zolla wnieść prożbę do Prezydenta miasta Krakowa o pozwolenie zbierania składek w naszem mieście. Zarazem uchwalono na wniosek Dra Cyfrowicza, aby po uzyskaniu tego pozwolenia, ogłosić stosowną odezwę do mieszkańców miasta Krakowa. Wskutek zapytania przewodniczącego, uchwalono następnie na wniosek wiceprezesa Rady powiatowej p. Stanisława Homolacza i prof. Dra Zolla, aby osobom, które tu przybędą z legitymacyą od komitetu poznańskiego, aż do wynalezienia im stałego umieszczenia, udzielać mieszkania i bony na obiady do taniej kuchni Arcybractwa Miłosierdzia, a tylko wyjątkowo, gdy tego potrzeba się okaże, według uznania przewodniczącego inne jeszcze dodawano wsparcie. Na wniosek p. Korneckiego uchwalono także zamieścić w tutejszych dziennikach ostrzeżenie, że komitet opiekować się będzie tylko tymi wygnańcami, którzy opatrzeni będą legitymacyą komitetu poznańskiego, z prożbą, ażeby wszystkie dzienniki polskie, szczególniej poznańskie ostrzeżenie to powtórzyły.

Po zdaniu sprawy Dra Cyfrowicza z czynności sekcyi kwaterunkowej, uchwalono jeszcze prosić JE. X. Biskupa krakowskiego o poparcie celów komitetu w gronie duchowieństwa.

Na wniosek p. St. Armółowicza uchwalono udać się do komitetu lwowskiego z prośbą, aby się wystarał o zniżenie cen jazdy na kolejach dla wygnańców, jadących tam, gdzie ofiarowano im posadę. Na wniosek p. Korneckiego uchwalono zapytać komitet poznański, jakiej liczby wygnańców uzdolnionych w różnych zawodach przemysłowych lub rękodzielniczych spodziewać się należy, w tym celu, aby zawczasu w razie potrzeby potworzyć w rozmaitych miastach podkomitety, starające się o rychłe ich pomieszczenie.

Do 2 sierpnia wpłynęły do komitetu następne dalsze składki na wygnańców z Prus: wł. dóbr Dr Aleksander Sękowski złożył 10 złr., p. Julian Konopka 5 złr., przez Administracyę *Czasu* 290 złr., r. m. Stanisław Armółowicz 10 złr., przez Redakcyę *N. Reformy* 28 złr., pp. Pietraszkiewiczowie, p. Czerwińska, p. Sewer. Górska, razem 15 złr., r. m. Jan Geisler 5 złr.

— **W nowym ogrodzie** przy ulicy Karmelickiej odbył się wczoraj akt otwarcia. Publiczność zgromadziła się licznie — a założycielowi wyrażano powszechne uznanie za śpieszny postęp w założeniu parku, którego cały plan chwalili znawcy.

— **P. Tuczek**, obecny naczelnik warsztatów kolei państwowych w Krakowie, włada, jak się dowiadujemy, jak najdokładniej językiem polskim.

— **Z dyecezyi krakowskiej.** X. Władysław Wierciszewski, wikary kościoła Najśw. Maryi Panny, z powodu złego stanu zdrowia, przeniesiony do domu XX. Emerytów; X. Józef Wojciechowski, kapelan Zgromadzenia PP. Urszulanek, mianowany wikarym przy kościele Najśw. Maryi Panny. Na kapłanów wyświęceni zostali d. 15 lipca następni alumnowie seminaryum dyecezalnego: Boba Bartłomiej, Bronikowski Wincenty, Jelonek Władysław, Jeż Mateusz, Łabaj Jan, Migdał Zygmunt, Nowak Anatol, Reinfuss Władysław, Steczko Izydor, Święcicki Jan, Wcisło Jan.

— **Koncert** w ogrodzie Strzeleckim odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności, pomimo niepewnej pogody, która oczywiście wiele osób od użycia tej miłej rozrywki powstrzymała. Orkiestra 13 pułku pod osobistym kierownictwem p. Hocka wiele pięknych wykonała utworów muzycznych, między którymi zyskały najwięcej uznania: wspaniała uwertura do „Wilhelma Tella,“ Rossiniego; „Rapsodya węgierska,“ Liszta; mazury Tymolskiego, a zwłaszcza „Danse Macabre,“ Saint-Saënsa, który p. kapelmistrz Hock z właściwą sobie uprzejmością odegrał dwukrotnie na powszechne żądanie słuchaczów.

— **Restauracya gobelinu.** Do kościoła św. Katarzyny w Krakowie pewna polska rodzina ofiarowała, jak donosi *Przyjaciel Sztuki kościelnej*, średniowieczny, przedziwnej roboty i niepospolitego rysunku francuski gobelin, z przedstawieniem scen z legendy średniowiecznej, o figurach naturalnej wielkości. Za same najbardziej z niego zniszczone kawałki zapłacił nabywca z Wiednia kilka tysięcy złr. Reszta lepiej zachowana zawieszoną została w kościele, zakrywając wielką część ściany w presbiteryum, lecz wymagała też pilnie naprawy. Chwalebnej gorliwości obecnego przeora XX. Augustyanów, X. Sutora, zawdzięczyć należy, że i do tego trudnego u nas przedsięwzięcia znalazły się środki, znalazły i odpowiednie ręce. Niedawno mieliśmy sposobność być w pracowni pani Żurakowskiej w zabudowaniach klasztoru św. Katarzyny, i przyznać musimy, że rozpoczęta restauracya dała nam wysokie wyobrażenie o sumienności, umiejętności i talencie restauratorki, pracującej ze znawstwem i zamiłowaniem już rok blisko nad tem dziełem. Drugie tyle czasu jeszcze zejdzie, zanim je dokończy, lecz kościół zyska jedną z najcenniejszych ozdób swoich, która uratowana od zniszczenia, świadczyć będzie wymownie o rozumnej zabiegliwości i pieczy koło zabytków sztuki obecnego pokolenia synów św. Augustyna, oraz o tem, że nie potrzeba gobelinów posyłać do Paryża do naprawy, ale znajdują się siły po temu w kraju naszym.

— **Na weteranów polskich z r. 1831** złożyli po 1 złr. półrocznie i rocznie pp.: Wincenty Krzyształowicz, Antoni Malicki, Adam Woch, Stanisław Ćwiklicer, Stanisł. Kiliński, Teodor Gaydzicz, przez Administracyę *Czasu* B. B.; po 2 złr. Dr Adr. Baraniecki, Witold Żelechowski, Edward Stefański, Teofil Zarembski, Franciszek Jaugustyn, Władysław Chwalibogowski, Maksymilian Grabowski; po 3 złr. Czesław Kieszkowski półrocznie, bar. Franciszek Przychocki rocznie, Józef Wyrobek rocznie; po 5 złr. X. kan. prof. Krukowski rocznie, Józef Czynciel rocznie; po 10 złr. Julian Tołłoczko rocznie, z pensyi p. Górskiej Panienki rocznie, Stanisław Krzyżanowski półrocznie; K. S. w woreczku ozdobnym rubli 10 czyli 12 złr. 32 c.; śpilka z ametystem; dwie sztuczki na suknie z Wiednia, damskie, jesienne, które są do sprzedania w biurze komitetu opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1830—31; za 3 broszury p. B. Jordana 60 c.; przez Redakcyę *Nowej Reformy* od p. Ant. Wejdy 7 złr. 63 c. Razem dochodu gotówką w lipcu 90 złr. 55 c. Rozchód: Rozdano między weteranów 425 złr., usługa w biurze 3 złr., marki pocztowe 3 złr. 20 c., pokój na biuro 12 złr. Razem rozchodu 443 złr. 20 c. *Ksaw. Konopka.*

— **Zakopane** 1 sierpnia. (*F.*) Nie możemy skarżyć się na brak zabaw w tym sezonie; skargi na ich zbytek, byłyby może więcej uzasadnione. W ostatnim tygodniu mieliśmy reunion, loteryą, wesele góralskie i znowu reunion. Dwie pierwsze z tych zabaw udały się wybornie. Reunion z niedzieli d. 26 lipca przewyższył pod każdym względem wszystkie poprzednie wesołością zabawy i liczbą uczestników: 56 par stanęło do pierwszego kadryla. Tańce świetnie prowadzone przez pp. St. i A. przeciągnęły się do 3-ciej rano. Loterya, urządzona w kasynie na korzyść nieszczęśliwych wygnańców polskich z państwa niemieckiego, zjednoczyła w pięknej sali dworu tatrzańskiego prawie całe bawiące tu towarzystwo, to też dochód jest stosunkowo znaczny, bo około 400 złr. Po loteryi nastąpiło urządzone przez p. Lutostańskiego wesele góralskie, stanowące odwrotną stronę medalu.

Sama myśl tego wesela była nieszczęśliwa, mniej eszcze szczęśliwem było myśli tej przeprowadzenie. Kto wśród naszego ludu, — który mimo swych licznych wad, zachował głęboką wiarę i drażliwość w uczuciach religijnych, urządza udane, wesele poprzedzone udanem błogosławieństwem, ten nie zdaje sobie chyba sprawy z tego, co przedsiębierze. W tem leży z jednej strony przyczyna niezadowolenia wśród samych górali, którym kazano tańczyć jakby na przedstawieniu teatralnem, z drugiej zaś strony wytłomaczenie, dlaczego cała zabawa zrobiła kompletne fiasko. Niezadowolenie ludu jest zupełnie naturalnem i bawienie się obrzędami religijnemi i przedrzeźnianie zwyczajów ludowi właściwych i drogich, nie może na nim dobrego uczynić wrażenia. Niechęć zaś aktorów musi pociągnąć za sobą upadek sztuki, która zresztą sama w sobie nie może rościć pretensyi nawet do *succes d'estime*. Na końcu jedna jeszcze uwaga. Jeżeli w tłumnem zjeżdżaniu się gości do Zakopanego leży źródło całego dobrobytu miejscowego, to obecność ich powinnaby wpływać również dodatnio pod względem moralnym a nie na odwrót. Nakłanianie ludu tutejszego do pracy byłoby rzeczywistem dla niego dobrodziejstwem; jakżeż więc wobec tego osądzić mamy to wesele góralskie, odbywające się w dzień powszedni, odrywające górala od pracy w polu, tak ważnej w górach podczas rzadkiej pogody, i to na to, ażeby zająć go, z pewnością nie w dobrym kierunku. To też skutki tego znać już teraz. „Mamy“ — jak się ktoś wyraził — „ciągłą niedzielę“. Zabawa tańcująca, która zakończyła ten dzień, mniej była liczną i udaną niż poprzednia, co przypisać należy zbyt częstemu bawieniu się w ostatnich czasach.

— **Komitet** opieki nad wydalonymi z Prus ma się zawiązać w Rzeszowie — tak donosi *Kuryer Rzeszowski* Zawiązanie komitetu jak najrychlejsze byłoby pożądanem, gdyż do Krakowa napływa coraz więcej wydalonych, a niema dla nich na razie odpowiedniego pomieszczenia. Wszelkie więc współdziałanie w tej mierze bezwłoczne, może nastręczyć biednym wygnańcom z rodzinami zatrudnienie i utrzymanie. Wątpić nie można, że komitet rzeszowski uzna za potrzebne porozumiewanie się z krakowskim komitetem.

— **Szkoła rolnicza** niższa krajowa zostanie otwartą d. 1go września r. b. w Horodence. Celem jej jest kształcenie zdolnych gospodarzy praktycznie, dlatego nauki teoretyczne ograniczają się do najniezbędniejszego zakresu. Folwark horodeński jest najwzorowszy w naszym kraju, dlatego należy się spodziewać, iż szkoła ta pomyślnie rozwijać się będzie. Szkoła rolnicza przeznaczona jest przedewszystkiem dla synów włościańskich, którzy tam wysyłani być powinni przez rodziców, Towarzystwa gospodarcze, Wydziały powiatowe lub zamożniejszych właścicieli dóbr ziemskich.

— **Wierzbowiec** 24 lipca. (*S. D.*) W bieżącym roku szkolnym przewodniczył w szkole na popisie całorocznym uczniów w Wierzbowcu w pow. Trembowelskim p. Stanisław Ochocki, przyszły dziedzic tej wsi, a obecność jego i zainteresowanie się szkołą wywarło bardzo dobry wpływ tak na dziatwę szkolną, jak i jej rodziców. P. Ochocki ofiarował na nagrody dla pilnych dzieci, oprócz pięknych obrazków, 28 złr. srebrem, które po popisie zostały rozdane.

— **Sprawa wydalania.** Do Golubia cofnięto jak donosi *Gaz. Toruńska* z Rypina na komorę Dobrzyń, wdowę z Nowego Młyna pod Golubiem, która będąc poddaną pruską, wyszła za wychodźcę polskiego. Władze rosyjskie nie przyznają jej obywatelstwa u siebie, twierdząc, że lubo według układu międzynarodowego, — żona przez zawarcie związku małżeńskiego nabywa praw obywatelstwa, które mąż posiada, w obecnym razie mąż jako wychodźca z kraju, — praw obywatelstwa w Królestwie nie posiadał, a więc żona ich uczestniczką stać się nie mogła. Razem z biedaczką przeprowadzono i jej dzieci na pruską stronę, przeniesiono też za niemi i domowiznę, garść nędznych gratów, które z nią razem wyprawiono do Królestwa. Zrozpaczona kobieta stała prz

dziecko weźmie do siebie na wychowanie. Biedna kobieta wahała się długo i ciężką w sobie staczała walkę, aż wreszcie przycisnęła dziecko do siebie prawie bezprzytomna i oddała je w ręce miłosiernego człowieka. Niech mu Bóg tam szczęści, i dziecku i dobremu człowiekowi! Smutny to był widok, mało kto od łez wstrzymać się zdołał, a kto czytał kiedykolwiek opis scen z targowiska niewolników, przypomniało mu się to żywo i boleśnie.

— **Feldmarszałek Bazaine** w przykrych znajduje się finansowych stosunkach, jak piszą z Madrytu do wiedeńskiej *Presse*. Niedawno temu musiał sprzedać jeden obraz za 2000 franków, aby opędzić potrzeby rodziny.

Repertuar teatru lwowskiego

w Krakowie.

We wtorek 4go: Po raz ostatni *Opowieści Hoffmana*, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

We środę 5go: Po raz drugi *Rip-Rip*, opera kom. w 4 aktach, Planquetta.

We czwartek 6go: Po raz ostatni w tym sezonie *Palestrant* (*Der Bettelstudent*), opera kom. w 4 aktach, K. Millöckera.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^{1}/_{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 1go sierpnia pochmurno, po południu deszcz; d. 2go również pochmurno, przed południem i w popołudniowych godzinach deszcz; term. d. 1go od 12·0 doszedł do 19·7, d. 2go od 10·4 do 19·1 C. Barometr przez oba dni bardzo zwolna opadał; o godzinie 7ej rano d. 3go stan jego był 739·4 millim., termom. 14·7 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 4go sierpnia: ś. Dominika w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dotychczasowem zadaniem operetki było bawić i wzbudzać śmiech. Taki cel temu rodzajowi widowisk teatralnych wytknęli pierwsi jego twórcy i tak się na nie zapatrywano powszechnie. A cel ten tak był wybitnym i tak usilnie, tak wyłącznie starano się o jego osiągnięcie, że poświęcono dlań nieraz ważne względy i wskutek tego ściągnięto na operetkę zarzut, że w pogoni za śmiechem stała się krzewicielką złego smaku pod względem estetycznym i czynnikiem ujemnym pod względem etycznym. Że jest w tem prawda, i że w pierwotnym, offenbachowskim, prototypie operetki wiele zreformować należało,— to nie ulega wątpliwości. Ale reforma — jak się zdaje — ograniczyć się tu powinna jedynie do czerpania wesołości i śmiechu w czyściejszych, niż offenbachowskie źródłach — bo znów z drugiej strony jest faktem, że operetka wyłącznie tylko wtenczas ma powodzenie, a nawet i racyę bytu, gdy bawi i śmieszy; gdy na tle wesołej i dowcipnej treści, daje wesołą i pełną werwy, a niepretensyonalną muzykę.

Inne jednak drogi obrała sobie operetka *Rip-Rip*, którąśmy po raz pierwszy w zeszłą sobotę na scenie naszej oglądali. Autor jej muzyczny p. Robert Planquette i autorowie libretta p. Meilhac i Gille chcieli widocznie zrobić wyłom w dotychczasowych zadaniach operetki, tworząc nowy jej rodzaj o treści ściśle przyzwoitej, nawet moralnej, i o muzyce przeważnie uczuciowej, zlekka tylko zaprawionej wesołością. Zdaje się nam jednak, że pp. reformatorowie nie obliczyli się należycie ze swojemi, siłami a przynajmniej — dość niefortunne obrali środki dla swych celów. Muzyce p. Planqueta niewieleby jeszcze zarzucić się dało, chociaż bowiem niewszędzie odznacza się oryginalnością, a w zbytniej pogoni za liryzmem wpada często w sentymentalność dość banalnego rodzaju. ma jednak kilka numerów mile wpadających do ucha, a nawet brzmiących wesołą werwą— i w ogóle cechujących talent. Ale za to libretto tak bardzo różni się od typu zwykłych librettów operetkowych, tak bardzo goni za oryginalnością nie umiejąc przytem wynaleść nowych twórczości źródeł, że dzięki jemu *Rip-Rip* zupełnie prawie przestaje być operetką, a staje się jakimś sentymentalnym i dość nudnym melodramatem, w szatę muzyki przyodzianym, i mocną dozą żywiołu feerycznego zaprawnym.

Ta zaprawa feeryczna mogłaby może być, w braku innych, przymiotem dodatnim sztuki, ratując ją przynajmniej dla oka, bo wprowadzając na scenę balet i jego efekta czarodziejskie, ale to tam, gdzie jest balet i gdzie na efekta czarodziejskie warunki sceny pozwalają. Na małej jednak scenie, jak nasza — strona feeryczna sztuki zniża jeszcze bardziej jej poziom, a nie wcale nie wpływa na obudzeniu zajęcia w widzach. Słowem utwor pp. Planqueta, Meilhaca i Gilla, jest prawie zupełnie chybionym, dowodzącym, że operetka bez żywiołu na wskróś komicznego, bez humoru w tekscie i bez zacięcia operetkowego w muzyce istnieć wcale nie może, chyba, że jej nowe drogi wykluczą kiedyś wybitne i przerastające miarę autorów *Rip-Ripa* talenta.

Nie można jednak powiedzieć, aby ten chybiony utwór zupełnie upadł na naszej scenie. Interpretacya bowiem lwowskich artystów, bardzo staranna i poprawna pod względem muzycznym i scenicznym, potrafiła w nim uwydatnić wszystkie korzystniejsze strony, a stuszować niekorzystne. Wszyscy artyści oddali swe role doskonale. P. Myszkowski w roli tytułowej podobał się bardzo: w śpiewie I aktu „o małej łączce“, w tercecie z dwojgiem dzieci, — tudzież w śpiewie z echem (akt II) i we wszystkich innych śpiewach, a gra jego, w metamorfozie starości odznaczała się wyższym dramatycznym nastrojem. P. Skalski przewybornym był burmistrzem i dzięki jego grze, tudzież dzięki dobrej grze p. Fontany (Nick), sztuka zyskała żywioł komiczny, którego jej brak zupełnie. Panna Praunówna jako młodziutka Katty, córka oberżysty, była prawdziwą ozdobą sztuki, wyglądając prześlicznie i grając z bardzo dobrem zacięciem, rozpieszczone lecz dzielne dziewczę. Jej aryjka w I akcie: „Kto mi ojca tknie“, odśpiewaną była prześlicznie, z wdziękiem i należytą energią, a i wszystkie inne śpiewy wykonała młoda artystka bez zarzutu. Pani Bocskaj w roli Nelly zyskiwała oklaski jak zawsze. Duet odśpiewany przez nią z p. Myszkowskim „kołysze się łódka w dali“ (akt I) był przyjęty z uznaniem, jak równie i kilka innych śpiewów. P. Floryański i pani Kasprowiczowa mieli tym razem małe role i małe do śpiewania partye, i oczywiście wywiązali się z nich dobrze. Wszyscy inni artyści, jak również chóry i orkiestra czynili wszystko, co mogli, aby sztukę podnieść. Nawet dwie małe dziewczynki, które odśpiewały w I akcie tercet z panem Myszkowskim, wywiązały się ze swego zadania, jak na dzieci, wcale dobrze. *L. K.*

Treść Nru 4 *Przyjaciela Sztuki Kościelnej*: Sprawozdanie z czynności Tow. św. Łukasza w Krakowie za rok 1884, tudzież z dorocznego Walnego Zebrania dnia 2 lipca 1885 r. — O oknach w kościele (tłumaczenie z niemieckiego) dokończenie.— Kronika: Restauracya kościoła w Zielonkach (z ryciną). — Odnowione obrazy w kościele Panny Maryi w Krakowie. — Restauracya gobelinu. — Z życia Towarzystw naszemu pokrewnych.— Ogłoszenia.

W osobnem wydaniu wyszła rozprawa Dra Stanisława Smolki „Leon XIII wobec nauki i cywilizacyi,“ znana czytelnikom *Czasu*.

Bicza Nr. 18 jest niezaprzeczenie jednym z najlepszych numerów tego wesołego pisma, które śmiejąc się potrochu ze wszystkich, chłoszcze nielitościwie warchołów i deklamatorów. Polecamy uwadze czytelników wyborny wiersz „Stańczyki.“ Jest tam także trzeci list Postępowicza, który zasłużoną zdobył sobie już sławę. Nareszcie główny rysunek przedstawiający położenie Galicyi, jest wyborny i ma myśl głębszą.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Stagnacya na rynkach zbożowych europejskich zdaje się być przejściową, a w znacznej części skutkiem spekulacyi kupieckiej. Zbiory w zachodniej części Europy wypadły dobrze, targi europejskie nie mogą zaś liczyć na napływ zboża amerykańskiego, ani rosyjskiego. Według obliczeń statystycznych, w Ameryce przeprowadzonych z wielką dokładnością, a które podaje *Farmers Review*, nieurodzaj za Atlantykiem jest ogólny, zwłaszcza pszenicy zimowej, która uległa wypaleniu i posuszy. W Ohio, w Illinois, Kansas i Missuri znów niezwykle silna zima bez śniegu zniszczyła zasiewy ozime.

Podług obliczeń londyńskiego ministeryum handlu — kraje europejskie potrzebowały w ubiegłym roku 260 milionów buszli pszenicy dla pokrycia niedoborów.

Na to Indye, Australia, Nowa Zelandya i Rzeczpospolita Argentyńska dostarczyły razem 50 milionów buszli — resztę zaś przeszło 200 milionów przypadły Ameryce. W tym roku export amerykański nie dojdzie do czwartej części tej cyfry. Lubo niedobór produkcyi europejskiej będzie w tym roku tak pięknych urodzajów we Francyi i Niemczech mniejszy — zawsze jednak potrzeby nie zostaną zaspokojone zaatlantyckim dowozem.

W Rosyi żniwa również nie wypadły świetnie, w niektórych zaś guberniach zupełnie chybiły. Są wprawdzie jeszcze zapasy z roku przeszłego w magazynach, które stanowią jedyny powód, że ich właściciele dążą do utrzymania ceny w przeszłorocznem stadyum. Według wszelkiego atoli prawdopodobieństwa, spodziewać się trzeba podniesienia cen zboża, które już w różnych krajach zaczyna postępować. W Królestwie polskiem, pomimo nowego cła zbożowego od Prus, notują na targach podniesienie się ceny pszenicy o 1 rubel srebrny na korcu.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1775)

Oszukiwać kupującą publiczność próbują bardzo często na towarach, które z powodu swych dobrych przymiotów zyskały wielu zwolenników. Tak niedawno pojawiły się rozmaite pigułki, które zupełnie podobnie są opakowane jak jedynie prawdziwe w nieregularnem trawieniu tak skuteczne aptekarza R. Brandta pigułki szwajcarskie. Te fałszowane wyroby starają się przynęcić kupującą publiczność przez tańszą cenę i inne nieprawdopodobne podania. Dlatego przy zakupnie aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich, należy być ostrożnym i zawsze się przekonać, czy etykieta ma biały krzyż w czerwonem polu i podpis R Brandta.

NADESŁANE. (1640-1-)

Polecamy

Magazyn Nowości pod firmą ***Leon Feintuch***

w Krakowie, Sukiennice Nr. 1, 2,

Zawsze świeżo zaopatrzony w towary galanteryjne francuskie i angielskie. Przedmioty do podróży. Skład perfum angielskich i francuskich. Woda kolońska uznana za najlepszą. ☛ Ceny niższe niż dawniej bardzo przystępne. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. ☚

NADESŁANE. (1911-1)

Przewodnik po Krakowie

Porębski i Zimler (dawniej Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE. (1951 2-6

Licytacya

na konie czystej krwi arabskiej w Dobrach Trojanów JW. hrabiny Działyńskiej

gubernia Wołyńska pod Berdyczowem.

Dnia (15) 27 **Września** 1885 r. odbędzie się licytacya koni czystej krwi arabskiej, rozpłodowych, powozowych, wierzchowych, znanej stadniny hr. Działyńskich, założonej w 1717 r. Koni wystawionych na sprzedaż jest **51** sztuk, z których matek **23.** Licytacya odbędzie się w Trojanowie, prowadzoną będzie przez Dyrektora Tattersallu Warszawskiego. Konie oglądać można w przeddzień licytacyi — stacya kolei Berdyczów wiorst 20 od Trojanowa.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 3go sierpnia. (*W*) Sekretarz dworu Mieczysław Zachar w ministerstwie spraw wewnętrznych zamianowany został starostą powiatowym na Bukowinie.

Wiedeń 3 sierpnia. W dzisiejszej *Sonn und Montags 'Ztg* ogłasza Dr Karol Federmannn, na podstawie § 19 ustawy prasowej w imieniu Towarzystwa preszburskiego targu na bydło, sprostowanie, podług którego Towarzystwo preszburskiego targu na bydło nie zamierza wcale rozwiązać tamtejszego targu i podług którego nieprawdziwem jest doniesienie, iż ów rzekomy zamiar rozwiązania targu powstać miał skutkiem deficytu, że targ ów słabo jest odwiedzany przez rzeźników wiedeńskich.

Wiedeń 3 sierpnia. (*W*) Ponieważ stosunki sanitarne w Welehradzie i okolicy są już pomyślne, przeto zezwolono na pielgrzymki ze Szląska do Welehradu.

Wiedeń 3 sierpnia. (*F*) Doniesienia niektórych dzienników tutejszych, iż niebawem odbędą się zaręczyny między arcyks. Franciszkiem Ferdynandem d'Este a arcyks. Waleryą, są zupełnie bezzasadne.

Wiedeń 3 sierpnia. (*M*) Dziś rozpocznie swą czynność nowo założone tutaj polityczne stowarzyszenie czeskie: *Prvni czeska politicka jednota ve Vidni* wykładem p. Ryszki: „O stronnictwach politycznych w Austryi“, który odbędzie sią w sali restauracyjnej Panza, przy „Wipplingerstrasse“ w śródmieściu. Towarzystwo to — jak donosi wychodzące tu czeskie czasopismo *Lev*, ma jednakowoż już teraz do walczenia z uprzedzeniem jednej części dziennikarstwa narodowego w Czechach i na Morawie a co jeszcze dziwniejsza z obojętnością samychże wiedeńskich Czechów. Deputacya członków stowarzyszenia, złożona między innymi z prelegenta p. Rysiki i redaktora *Lvap*. Steyskala-Łazańskiego, została wysłaną do Dra Spaczka, posła do Rady państwa z podziękowaniem za to, że przyjął prezydenturę nowego stowarzyszenia, pomimo, że właśnie wyższe warstwy czeskiego społeczeństwa w Wiedniu od *Prvni czeske politické jednoty* się usuwają. Czy wśród tych warunków stowarzyszenie to jakie owoce odniesie, okaże przyszłość.

Wiedeń 3 sierpnia. (*M*) Polecany przez słoweński komitet centralny słoweńskim gminom wiejskim wyższej Krainy do wyboru w miejsce hr. Hohenwarta, ks. Ernest Windischgraetz, nie jest, tak samo, jak i hr. Hohenwart, wcale Słoweńcem, ale konserwatywnym Niemcem i autonomistą, który, jako taki, podziela wobec nieniemieckich narodowości pojednawcze usposobienia Hohenwarta i do jego klubu też wstąpić przyrzekł. Uchwała ta słoweńskiego komitetu centralnego jest zarazem dowodem, że między Słoweńcami skrajno-narodowe tendencye, dążące do utworzenia osobnego słoweńskiego klubu w Radzie państwa i silniejszego manifestowania słoweńskiej narodowości podczas zbliżającej się kadencyi, nie mają, jak dotąd, żadnego donioślejszego znaczenia. — Inaczej nie polecanoby i nie wybierano w czysto słoweńskich okręgach Niemców, którzy mimo niewątpliwych swych sympatyj dla narodowości słoweńskiej, do „klubu słoweńskiego“ z pewnością nie przystąpią. (Wiadomość o rzekomo zamierzonem utworzeniu klubu słoweńskiego wyszła z redakcyi czasopisma lublańskiego *Slovenski Narod*, lecz natychmiast o tyle zmodyfikowaną została, że ma to być tylko rodzaj „komitetu słoweńskiego“ w klubie Hohenwartowskim. Zdaje się jednak, że i do tego nie przyjdzie. *Przyp. koresp.*).

Budapeszt 3go sierpnia. (*M*) Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło statutów sybińskiego stowarzyszenia rolniczego.

Górno-węgierskie stowarzyszenie oświaty zaprosiło wszystkie stowarzyszenia oświaty w Węgrzech do zebrania się na kongres w Budapeszcie celem obmyślenia jednozgodnej akcyi.

Ischl 2 sierpnia. Minister Kalnoky przybył tu dzisiaj rano i był jeszcze przed południem na audyencyi u Cesarza, który go zaprosił na obiad. Głównym przedmiotem rozmowy był zapowiedziany zjazd Cesarza z Carem. Car ma przybyć na zjazd w towarzystwie Carówny. Giers nie będzie Carowi towarzyszył, a hr. Kalnoky rawnież na zjeździe tym obecny nie będzie. Hr. Kalnoky omawiał też z Cesarzem przyszłą politykę handlową, a względnie kwestyę unii cłowej z Niemcami. Sprawa ta nie wyszła jeszcze poza stadyum ogólnych zarysów.

Minister Kallay przybył tu także, aby złożyć Cesarzowi sprawozdanie w sprawie delegacyj i przedłożeń względem kolei bośniackich.

Minister Tisza w przejeździe do Ostendy przybędzie tu dnia 14 b. m.

Prezes ministrów Taaffe odjechał ztąd wczoraj, a hr. Kalnoky dzisiaj wieczór do Wiednia.

Tryest 3 sierpnia. (*M*) Znany tutejszy irredentysta Zeghes został przy powrocie z Włoch, dokąd udał się był w celu uczestniczenia w uroczystości puszczenia na wodę okrętu wojennego „Morosini,“ aresztowany. Rewizya jego kufra okazała bowiem bardzo kompromitujący materyał.

Bruksella 3 sierpnia. (*M*) W kopalniach węgla w Comberigol wybuchł skutkiem eksplozyi gazów ogień właśnie w chwili, gdy wszyscy robotnicy znajdowali się w szybach. — Wielu odniosło ciężkie rany, ośmiu zaś spaliło się.

Rzym 3 go sierpnia. (*M*) W Padwie odkryto wielką bandę fałszerską, przyczem zabrano wszystkie urządzenia mennicze i 50 000 fałszywych jedno-frankówek.

Rzym 3 sierpnia. (*B*) W tutejszych sferach politycznych przypuszczają, jako prawdopodobne, że uciśniona załoga angielska w Kassali otrzyma z Abissynii pomoc.

Konstantynopol 3 sierpnia. (*B*) Ma się tu odbyć konferencya ambasadorów w celu obradowania nad kwestyą trybutu bułgarskiego.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 3 sierpnia. Wobec doniesienia *Nemzeta*, że rząd niemiecki zezwolił na częściowy dowóz nierogacizny, oświadcza *Pester Lloyd*, że ministerstwo handlu nie otrzymało dotąd wiadomości, z którejby wnosić można o częściowem zniesieniu zamknięcia granicy niemieckiej.

Tryest 3 sierpnia. Wskutek pojawienia się cholery w Marsylii, zarządziła władza morska co do okrętów przybywających z francuskich portów morza Śródziemnego i Algieru 10-dniową obserwacyę.

Londyn 3 sierpnia. *Standard* donosi: Krążą pogłoski, że między wojskami rosyjskiem a afgańskiemi przyszło do utarczki w pobliżu Meruczaku.

Madryt 3go sierpnia. Do końca lipca było w Hiszpanii w ogóle 114 714 wypadków choroby, a 34,003 wypadków śmierci na cholerę.

Belgrad 3 sierpnia. W odpowiedzi na notyfikacyę belgradzkiego metropolity Teodozyusza, metropolita rumuński i synod rumuński przesłali mu życzenia z powodu podniesienia go na stolicę arcybiskupią, uznając go za głowę Kościoła serbskiego.

Petersburg 3 sierpnia. *Journal de St. Petersbourg* zauważa, wspominając o mowie Salisburego w Mansionshouse, że Salisbury niezawsze tak przemawiał, ale dopiero od czasu, kiedy opinia publiczna w Europie poznać mogła politykę rosyjską, mającą na celu interesa własnego kraju oraz środki, któreby interesa te zabezpieczyć mogły. Życzenie Anglii, aby została przyjętą do grona państw, połączonych z Rosyą aliansem, jest, jak się zdaje, dowodem, że jeśli kiedy zamierzano w Londynie złamać przymierze istniejące na kontynencie na korzyść Anglii, to obecnie tej myśli się wyrzeczono. Uważają bowiem w Anglii za rzecz praktyczniejszą przystąpić do tego przymierza i zastosować się do programu pokojowego.

Simla 3 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Podług informacyj, pochodzących z dobrego źródła, plan urządzenia obwarowanego obozu na dolinie Pishin nie jest skutkiem pogorszenia się angielsko-rosyjskich rokowań, ale tylko częścią ogólnego planu obwarowania granic.

Ottawa 3 sierpnia. Trybunał skazał Riela na karę śmierci przez powieszenie. Skazany zgłosił od tego wyroku apelacyę.

Kursa. — Wiedeń 3 go sierpnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 82·65.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 45. — Renta srebr. 83·30 — Renta złota 109 05 — 6% Renta złota węgierska —·—. — 4% Renta złota węgierska 98 85 — Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 868—·— Akcye kredyt. 281 70. — Londyn 125 20. — Napoleony 9·93.— — Lombardy 132·75 Losy roku 1864 167·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 243 25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·25 — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 176·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 102 50.— Losy prem. węgiersk. 119·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 150·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 167·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·25 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 183 50. — Marki 61·45 — Ruble 123·50. — Dukaty 5·91 — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 3-go sierpnia. — Banknoty austryackie 162 90. — Krótki Wiedeń 162·50. —. Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyj. 201·45. — 5% Listy zast. Polskie 61·25. — 4% Listy Likwida. Polskie 56·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 98·62. —Akcye austr. kredytowe 457·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
do Lwowa:				
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano	3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 Sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 75	123 75
Marki niemieckie	61 10	61 65
Dukat ważny	5 88	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 95
Imperyał ważny	10 17	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 40	83 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 --	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „ „	90 65	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 --
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
6% „ „ „ „ „ „	99 60	100 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
„ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 25	98 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	244 —	245 --
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	226 50	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 65	18 60
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 65	15 20
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40
Wiedeń 1 Sierp.		
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	82 65	82 80
4⅖% „ srebrna	83 30	83 45
4% „ złota	109 10	109 30
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	129 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	141 —	142 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 75	168 25
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 75	102 50
Galicyjskie „ „	102 40	102 90
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 75	102 75
Węgierskie „ „	103 25	103 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 75	103 25
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	149 —	149 30
6% Renta węgierska złota	99 05	99 20
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 20	109 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	98 50	99 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 —	283 25
„ Bank węgierski . 200 „	288 25	288 75
Depositen-Bank . . . . . 200 „	193 —	193 25
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	591 —	597 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	867 —	870 —
Unionbank . . . . . 100 „	79 70	80 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 50	102 --
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	456 —	458 --
Elżbiety . . . . . 210 „ „	238 40	238 80
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	210 —	210 75
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	202 --	202 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2367	2372
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 20	211 60
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	243 50	243 75
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	227 50	228 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 75	168 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 50	165 25
Rudolfa . . . . . 200 „ „	185 75	186 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	184 —	184 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	297 25	297 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 75	134 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 —	177 --
„ Westb. . . . . 200 „ „	167 50	168 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	125 —
4½% „ „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod, Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 --	102 --
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. nowe.	101 —	101 50
5% „ „ „ „ prem. . .	98 75	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wał. a.	103 --	103 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit . . .	102 75	103 60
4% „ Bank Hip. prem. . . .	100 50	100 75
Priorytety kolei.		
Albrechta. . . . . 300 złr. 5%	100 —	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 20	100 60
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 --	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	114 75	115 50
„ za 200 Mrk. nie op. . . .	121 50	122 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 25	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 --
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 —	93 50
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 20
„ Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 70	101 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 90	104 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 90	103 10
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . . . 100 złr. „	119 40	119 80
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 70	90 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 10	99 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 40	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	153 —	155 50
„ „ . . 200 złr. 5%	128 50	128 80
Theissb.-Gesell. . . . 1000 „

Jak przez lat 22, tak i w przyszłym roku szkolnym przyjmuję uczniów do mojego pensyonatu ręcząc za sumienną opiekę. Nauki gry na fortepianie i języka francuskiego udziela się na żądanie w domu.
Florentyna Szklarska
w Krakowie, ul. Grodzka l. 32, II. piętro. (2027-1-3)

Rodzina szlachecka

chce przyjąć dwóch uczniów na stancyę uczęszczających do szkół w Krakowie, ręcząc za troskliwą opiekę. Lekcye na fortepianie, korepetycye i nauki języków, mogą być na żądanie pobierane w domu. Bliższe porozumienie listownie lub ustnie. Adres: **ul. Sławkowska Nr. 31, II. piętro, H.** (2022-1-5)

OBWIESZCZENIE.

L. 831. (1969-1-3)

Zwierzchność gminy miasta **Myślenice** podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w dniu **20 sierpnia 1885 r.** odbędzie się **publiczna licytacya** przez oferty na wydzierżawienie prawa propinacyi miejskiej na czas trzech lat, t. j. od 1 stycznia 1886 r. aż do 31 grudnia 1888 r.

Warunki tego wydzierżawienia mogą być przejrzane w kancelaryi urzędu gminnego.

Myślenice, d. 30 lipca 1885 r.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence

zostanie otwartą z dniem 1go września. Zgłoszenia o przyjęcie uczniów można nadsyłać bezzwłocznie do Dyrekcyi szkoły. Przyjęci mogą być ci, którzy ukończyli przynajmniej szkołę ludową i szesnasty rok życia. Nauki rozłożono na lat trzy. Całkowite roczne utrzymanie ucznia kosztuje 150 złr. — Bliższych wyjaśnień udziela
(1968-1-3) **Dyrekcya szkoły.**

Kamienica piętrowa

w bardzo dobrym stanie i położeniu, wysoki procent przynosząca, jest do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli *Dr. F. Czojkowski* w biurze adw. Wgo Dra W. Stycznia, ul. Mikołajska l. 2, I. piętro. (2026 1 3)

Zdolny obrotny kupiec

od dawna dokładnie obeznany z berlińskiemi stosunkami miejscowemi, życzy sobie wejść w stosunek z większym **handlem jaj** lub też objąć sprzedaż jaj na Berlin. (2025-1-2)
Adresy przyjmuje **C. Krohne** w Berlinie, Moritzstrasse Nr. 18.

Nowe (1991-1-4)
oświetlenie

dla fabryk, miast itd. bardzo tanie i proste, piękniejsze niż światło gazowe, poleca się do zaprowadzenia. W kilku fabrykach jest już zaprowadzone, gdzie też można je zobaczyć. Prospekta darmo i opłatnie.
Fischer & Co. inżynierowie, urzędowe koncesyowane biuro przywilejów w **Wiedniu**, I. Maximilianstrasse Nr. 5.

Dra HARTMANNA
„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**
Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1373-173-)
Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Ważne dla cierpiących na ruptury!

konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i (1586 5-13
jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50

chirurgicznych towarów gumowych.
O. Neupert's Nachfolger
w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Na korzyść świeżo przez rząd pruski wypędzonych z własnej ziemi Polaków
sprzedaje się dzieło p. t.:
AMERYKA i EUROPA, RANY EUROPY
i inne dzieła
STEFANA BUSZCZYNSKIEGO,
ofiarowane na cel rzeczony przez autora.

Dzieł tych dostać można w księgarni **Gebethnera i Spółki w Krakowie.** (1962 2-10)

Nauczycielka Francuzka

egzaminowana, posiad. grunt jęz. **angielski i włoski,** nie muzykalna,
NAUCZYCIELKA FRANCUZKA
z wyższ. wykształc. posiad. grunt. jęz. **angielski i niemiecki,** oraz **rysunki i robótki ręczne (średnio muzyk.)**
Nauczycielka Polka
egz. muzyk. posiad. grunt. jęz. **francuski, angielski, niemiecki,** — poszukują zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać z pod niem warunków do **„Agencyi Polsko-Francuskiej“** 8. Wielkie Garbary, w **Poznaniu.** (2014-2-3 **P. Teyssandier.**

VICHY

Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii Wód Vichy“
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u PP. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [703-10-22]

Jedynym i bezwzględnie nieszkodliwym środkiem, gdy nawet wszelkie inne środki przeciw wypadaniu włosów i łysinie niepomogły, jest mój amerykański oryginalny Bay-Rum. Wypadanie włosów usuwa zupełnie w przeciągu 8 dni, poręczenie bujnego porostu w 24 dniach, łupież i inne nieczystości znikają przez noc. Na każdym stoliku toaletowym jako woda do mycia niezbędna. Cena **1 złr. 40 ct.** Główny skład ma **J. Wessely,** dypl. aptekarz w Wiedniu I. Augustinerstr. 7. Flaszeczki bez mojego dokładnego adresu — fałszowane. Rozsyłka poczt. codzień. Skład u aptek. Macury w Stanisławowie. (1717-8-17)

Vöslauskie winogrona kuracyjne

rozsyłamy w 5 kilo koszykach pocztowych z poręczeniem wagi za nadesłaniem należytości lub za zaliczką opłatnie za 2 złr. 60 ct. (1986-3-10)
Köberl & Pientok
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 33.

Weyla stołek kąpielowy do opalania
jest najpraktyczniejszym przyrządem kąpielowym. Bez trudu i kosztów ciepła kąpiel. 2000 sztuk w użyciu. Obszerne cenniki darmo. (1683-29-)
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju w **Wiedniu,** I., Wallfischgasse Nr. 8. — Wanny, przyrządy natryskowe, klozety, chłodniki, także na miesięczne spłaty.

KAWA

dla konsumentów wprost pocztą w paczkach po $4^3/_4$ kilo netto, najlepsze, wonne, silne, niefałszowane gatunki za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.* (1918-15-)

	Za 1 kilo netto
Perłowa Ceylon najl. wielkoziar. złr.	1·92
Arab. Mocca prawdz. wyborna . . „	1·78
Cuba wielkoziar. najlep. . . . . „	1·76
Ceylon plant. ciomnonieb. wielkoz. „	1·66
Laguayra, zielona, wyborna . . „	1·62
Portorico, zielona, najlepsza . . „	1·58
Perłowa Costaricca, zielona, silna „	1·54
Menado (złota jawa), wyborna w smaku . . . . . „	1·50
Perłowa Manilla żółta, dob., wielka „	1·46
Egips. Mocca, żółta, ognista . . „	1·42
Jawa najlep., jasnoziel., mocna . „	1·38
Domingo wielkoziar. wyborowa . „	1·36
Campinas najl. Santos b. dobra . „	1·28
Rio najlep., wydatna, mocna . . „	1·22
Jamaika smaczna, silna . . . . „	1·18
Bahia wonna i mocna . . . . „	1·14
Afryk. perłowa Mocca brunat. dob. „	1·10

Przy zamówieniu oryginal. bel po 50—60 kilo sprowadz. koleją o 10 c. na kilo taniej opłatnie i z ocleniem do najbliższej stacyi kolejowej adresata.

Oliwa stołowa
zupełnie czysta nicejska oliwa z oliwek, jasnożółta, łagodna, słodka, 5 złr. 20 ct. za netto 4 kilo w blaszance z *ocleniem* i *opłatą pocztową.*

WINO MALAGA
najlepsze, bardzo stare, słodkie, mocne, 5 złr. 50 cnt., *Lacrima* złr. 6·80, *Sherry* 7 złr. 20 ct., *Frontignan* 5 złr. 60 ct. *Madeira* 5 złr. 20 ct., *Muszkatołowe* 5 złr. 20 ct., *Marsala* 5 złr. 60 ct., *Wermuth* 4 złr. 80 ct., *Cypryjskie* 4 złr. 40 ct., wszystkie wina w najlepszym odstałym towarze naturalnym za baryłkę 4 litr. pocztą za zaliczką z *ocleniem* i *opłatnie.*

R. Maiti w Tryeście.

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY
poleca
niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,
mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.
Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt.. — Pędzelek 10 cnt.
Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.
GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.
Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.
Maszynka do rozproszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.
PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.
Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. I.
Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (1524 17-)

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Białej.

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,
zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub **mozaikowe ogniotrwałe. Ceny znacznie zniżone.**(1522-33 40)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

Każdą niemiłą woń z ust

usuwa
c. k. uprzywilejow. Eucalyptus esencya do ust
M. Dra C. M. FABERA w Wiedniu
natychmiast i nazawsze, wszystko jedno, czy ona pochodzi z **ust, żołądka, płuc** lub **nosa,** gdyż jest ona **jedynym istniejącym środkiem przeciwgnilnym,** który z powodu bezwzględnej **nieszkodliwości** może być użytym nietylko do płukania ust, ale także do połykania i wziewania, aby gruntownie usunąć niemiłą woń. — Skład **Eucalyptus esencyi do ust** w Krakowie u W. Fenza kup., w Nowym Sączu u W. Filipka aptek. (1957-1-)
Eucalyptus esencya do ust jest do nabycia we wszyst. aptekach i większych parfumeryach
Główny skład rozsyłkowy **w Wiedniu, I., Bauernmarkt Nr. 3.**

C. k. uprz. galic. akcyjny
BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu**
asygnaty kasowe
4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
$4^1/_2$ „ „ „ 60 „ „ „
Lwów, dnia 7 stycznia 1884 r. (1530-28-)
(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcya.**

Zadziwiająco tania sprzedaż mebli

i zupełnych urządzeń mieszkań,
pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych** i **przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.
D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.
Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (1358 52-)

Na wysiew jesienny

dostarczamy dobrze i bardzo tanio w Opawie koniczynę inkarnatkę, nasienie czerwonej koniczyny, lucerny, gorczycy, sporku, dużego i małego moharu, tatarki, jagieł, ameryk. końskiego zęba, wyki zimowej, bawarskiej rzepy ścierniankі, angielskiego turnipsu, tymotki, rajgrazów szkockich, angielskich, francuskich i włoskich, łubinu niebieskiego i żółtego, sosny, jodły, świerku i modrzewia, żyta świętojańskiego, żyta proboszczowskiego, żyta montańskiego, portland cement beczka 175 kilo 6 złr., wapno hidrauliczne 100 kilo 2 ½ złr. do 3 złr., mielony prusko-szląski gips nawozowy 100 kilo 65 i 76 cnt. (1930 2-6)
W. Karol Hirsch i Syn,
hurtowny handel nasion w OPAWIE (Troppau)
(w Szląsku austryackim).
Mąki kościane i superfosfaty do nawozu, najlep. błękit miedziowy po najtańszych cenach. — Również **kupujemy** tegoroczną koniczynę łąkową.

CZIGELKA

ZDROJ LUDWIKA
Szczawa alkaliczno-solna, jod zawierająca.
Zajmująca najpierwsze miejsce co do **największej** ilości węglanu sodu pośród wszystkich dotąd znanych zdrojów mineralnych **całej Europy,** wyszczególniająca się wielką ilością żelaza i nader obfita w kwas węglany. Wodzie tej co do przymiotów **nie dorównywa żadna z alkaliczno-solnych szczaw,** a woda ta ze **wszystkich wód mineralnych jod zawierających jest najprzyjemniejszą do picia i najłatwiej bywa znoszoną.**
Szczególnie skuteczną okazała się dotychczas w **cierpieniach żołądka, kiszek, pęcherza, płuc,** w **gruźlicy,** w **przewlekłym wrzodzie żołądka,** w **wolu** i we wszystkich postaciach **zołzów,** jak również w następstwach **przymiotu.** (1306-12-12)
Napełnianie i rozsyłka odbywa się przez Zarząd zdrojowy zdroju **Czigelka** (poczta Bardyjów) w Górnych Węgrzech. Broszury o zdroju darmo.
Główny skład rozsyłkowy u **A. MUSZYŃSKIEGO** w **Grybowie,** dla Galicyi, Bukowiny, Rumunii, Królestwa Polskiego, Rosyi i półn. Niemiec.
Cena skrzynki zawierającej 30 flaszek, loco skład główny, wynosi 6 złr. w. a.

AGRONOM

z wyższem wykształceniem fachowem i długoletnią praktyką, poszukuje z d. 1go października r. b. odpowiedniego umieszczenia; w danym razie może złożyć kaucyę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **L. M.** poste restante **Krosno.** (1928-3-3)

Nauki gry na fortepianie

udzielać będzie od 1 sierpnia 1885 r. były uczeń Ignacego Krzyżanowskiego, profesora konserwatorium w Warszawie, za umiarkowanem wynagrodzeniem. Porozumienia między godz 1—3 po południu przy Małym rynku, pod Nr. 5, I. piętro. (1949-2-3)

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska L. 7,
mając za sobą wieloletnią praktykę w pierwszorzędnych zakładach krajowych i zagranicznych swego zawodu — otworzył w Krakowie
skład zegarów i zegarków
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje również wszelkie naprawy i wykonywuje dokładnie za poręczeniem. Najprzystępniejsze ceny, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty. — Poleca się zatem łaskawym względom Szanownej Publiczności. (1731-4-6)

KANTOR STRĘCZEŃ P. Zaleskiej

dawnej uczennicy Inst. tutu guwernantek w hotelu Lambert,
w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles.
Są do pomieszczenia każdego czasu guwernantki wykształcone, z paryskim akcentem, jak również bony i niańki Francuzki i Angielki. (1144-10-12)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr.	7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . „	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1454 39-)
M. Beyer i Sp.
w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.
Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.
Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-13-)

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
W KRAKOWIE
posiada na składzie głównym następujące dzieła:
Aspiracye polityczne porozbiorowe narodu polskiego, przez St. Z..., wyd. 2gie, 4 złr.
Bobrzyński M. Jan Ostroróg, studyum z literatury politycznej XV wieku 60 cnt.
Cinciała A. Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Szląsku w ks: Cieszyńskiem. 40 cnt.
Krasiński Zygmunt. Listy do Stanisława Małachowskiego (1839—1856). 1 złr. 80 cnt.
Łoś Adam. Przez sen i na jawie. 1 złr.
— Krakowskie pogadanki, 2 tomy. 2 złr.
— Medytacye. 1 złr.
Pamiątka z Krakowa, 30 widoków miasta i okolic w formacie albumowym. 50 cnt.
Pamiątki święte Krakowa, dzieło ozdobione 100 drzeworytami z textem objaśniającym. 3 złr., w ozd. oprawie 4 złr.
Pawlikowski Mieczysław. Drugi tom, — powieść. 1 złr. 50 cnt.
Polkowski I. Cześć śś. Cyryla i Metodego w Polsce, według ksiąg liturgicznych i legend od końca XIII wieku. 1 złr.
Smoleński Władysław. Kuźnica Kołłątajowska, studyum historyczne (kanonik Jezierski, Trębicki, Dmochowski, Meier, Konopka, Dembowski). 1 złr. 70 cnt.
Szczepański A. Kilka listów z Wiednia 1885 roku. 30 cnt.
— Na greckiej lirze. 1 złr. 50 cnt.
Wolff Józef. Pacowie, materyały historyczno-genealogiczne, z 4 portretami. 4 złr. 80 ct.
— Senatorowie i dygnitarze litewscy, 1386 do r. 1795. 4 złr. 20 cnt.
— Żyd ministrem króla Zygmunta Starego. 40 c.
Zarewicz L. Lanckorona, monografia historyczna według źródeł archiwalnych, z 4 illustracyami i 2 planami zamku. 1 z r.
Zieliński Gustaw. Samobójca, poemat. 50 c.
Zmichrowska Narcyza. Listy do rodziny i przyjaciół, 2 duże tomy. 5 złr. (1910-3-3)

Z powodu słabości właściciela

jest do sprzedania zaraz w powiecie Grybowskim. pół mili od stacyi kolei Bobowa, **majątek ziemski,** składający się z jednego folwarku. Gruntu ornego, łąk i lasu razem około 220 morgów. Propinacya, budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie. Bliższa wiadomość w **Falkowej,** poczta i stacya kolei Bobowa.
(1945 2-3) *Tekla Mieszkowska.*

Der **beste Motor** Friedrich & Jaffé
Fabrik: Wien, III. Hauptstr. 109. (1501-36-)

Poszukuje się
ajentów

za prowizyą, którzy obcują z lepszą publicznością kupującą, dla sprzedaży **płótna webowego, chustek webowych, ręczników, obrusów, serwet, prześcieradeł, dymki, płóciennej, płócien na materace, płócien na fartuchy, dymki adamaszkowej, szyrtingów, półpłócien, chustek szyfonowych, kotonów na poduszki,** oprócz tego (1988 2-2)
drewnianych rulonów do okien i żaluzyj.
Geyer & Rofeld
w BRAUNAU, w CZECHACH.

Dra Schwalgera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez
Dra Schwalgera w Wiedniu, VIII., Laudong. Nr. 29. (1563-15-)

Gustowne i piękne
OBUWIE WIEDEŃSKIE!
tylko u firmy
Hans Sachs w Wiedniu
I., Lichtensteg Nr. 1.

Polecamy ten słynny skład obuwia jako najlepsze, najrzetelniejsze i najtańsze źródło zakupna **obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego własnego wyrobu.**— Ilustrowane cenniki z opisem brania samemu mamy darmo i opłatnie.— **Obuwie gimnastyczne** z kauczukowemi podeszwami dla **mężczyzn, kobiet i dzieci** w bardzo wielkim wyborze. (1585-9-)

Karol Kuhn i Sp. w Wiedniu

mają zaszczyt polecić najuprzejmiej swe wyroby
pióra stalowe do pisania i rączki.

Znany doskonały gatunek, bardzo obfity wybór na każdy cel po różnych cenach, ciągle pomnażany nowemi gatunkami.
Dostać można we wszystkich handlach materyałów pisemnych. (1799-15-24)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza
8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima
8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa
2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza
10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima
11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa
11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa. (1903-107-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*